GAZETA POLSKA CHICAGO

ZBAW POLSKĘ BOŻE

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 48. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 27-go Listopada, 1902 roku. Rok 30.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Wiadomości Zagraniczne.

Wczesna zima.

WIEDEN, 20 listopada.— Ze wszystkich części Europy nadchodzą wiadomości o wczesnych mrozach. W północnej Francyi spadły wielkie śniegi. W Austryi wynosi temperatura 14 stopni. W Galicyi, w Czechach i na Morawie panują już tak dotkliwe przymrozki, że dalsze zasiewy są niemożliwe. Na morzu Adryatyckiem panują silne burze, a w Rosyi pozamarzały rzeki. Europejscy przepowiadacze zmiany powietrza straszą nas tak ciężką zimą, jakiej nie było od 50 lat.

* * *

Wilus strassy.

CARACAS, Wenezuela, 21 listopada.— Cztery statki bojowe mają zmusić Wenezuelę do spłacenia Niemcom długu. Ponieważ prezydentowi Castro udało się pokonać powstańców i zapewnić sobie nadal władzę, Niemcy, które dotychczas spodziewały się, że rewolucyoniści obejmą rząd kraju, a widząc, że ich nadzieje poszły z wiatrem, dopominają się spłacenia długu i poprą swoje żądania wysłaniem czterech statków bojowych na wody wenezuelskie.

Ambasador niemiecki w Washingtonie zapewnił prezydenta Roosevelt, że Niemcy nie myślą wcale o okupacyi terytoryum wenezuelskiego ani też o zdobyciu stacyi węglowej w w Wenezueli.

* * *

Uśmierzenie rewolucyonistów.

Rewolucyę uśmierzono prawie w całej Wenezueli. Z wyjątkiem miast Bolivar i Barcelona, gdzie znajduje się pod bronią 1,400 chłopa rewolucyjnego, cały kraj jest spokojny. W tych dniach pre zydent Castro weźmie szturmem te dwa posterunki rewolucyjne i stanie się faktycznie panem sytuacyi.

* * *

Znowu córka.

RZYM, 21 listopada. Królowa włoska Helena porodziła znów córkę. Dano jej imię Matylda. Jest to drugie dziecko królowej Heleny. Pierwsze, także płci żeńskiej, urodziło się 1 stycznia, 1901 roku. Na chrzcie dano jej imię Jolanda Małgorzata.

Narodzenie drugiej córki, zamiast oczekiwanego następcy tronu, zrobiło wielkie zaniepokojenie i smutek w kołach ludności włoskiej.

* * *

Zniesienie rządu wojennego.

PRETORIA, Afryka, 21 listopada. — Ogłoszono urzędowo w obydwu byłych republikach boerskich, w Transwaalu i Oranii, zniesienie dotychczasowego prawa wojennego.

Rząd angielski zastrzegł sobie jednak, że w razie, gdyby się tego okazała potrzeba, zaprowadzi na nowo stan wyjątkowy.

Przypuszczają niektórzy znawcy stosunków w południowej Afryce, że Boerzy w niedalekiej przyszłości powstaną przeciw Anglii.

* * *

Protest gazet.

RZYM, 21 listopada.—Tutejszy dziennik "Tribuna" występuje w ostrych słowach przeciw proponowanej nowej ustawie Stanów Zjednoczonych, zabraniającej analfabetom zagranicznym wstępu do tego kraju.

Dziennik ten nalega na rząd włoski, aby zaprotestował przeciw tej proponowanej ustawie Stanów Zjednoczonych, gdyż — jak "Tribuna" twierdzi — jest ona wprost skierowaną przeciw emigrantom włoskim, z których 50 procent stanowią analfabeci.

* * *



Gmach rękodzielnictwa na wystawie światowej w St. Louis, 1904 roku.
Gmach ten będzie olbrzymem wystawy. Rozmiar jego będzie wynosił 1200 x 525 stóp. Koszta budowy wyniosą $850,000.

Zmiana ambasadora.

BERLIN, 22 listopada. — Z ministeryum spraw zagranicznych dowiedziano się, że książę Henryk von Plessen będzie zamianowany ambasadorem w Washingtonie w miejsce dotychczasowego ambasadora D-ra von Holleben, jeżeli opinia washingtońska będzie po jego stronie. Książę Henryk von Plessen jest jednym z najbogatszych a zarazem najzdolniejszych ludzi w Prusach.

* * *

Naprężone stosunki.

CARACAS, 21 listopada. Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Wenezuelą a Anglią są bardzo naprężone. Przyczyną tego jest ta okoliczność, że rząd angielski nie uznaje blokady na rzece Orinoco. Rząd wenezuelski oświadczył, że każdy okręt angielski usiłujący przełamać blokadę, będzie wzięty do niewoli.

Po stronie Anglii stoją Niemcy, Francya i Włochy, i te cztery mocarstwa starają się nakłonić ministra Bowen, aby uznał blokadę za nieważną, ale on im dał odpowiedź przeczącą.

* * *

Ogromny pożar.

PETERSBURG, 22 listopada. — Miasto Beszd w Persyi zostało nawiedzione olbrzymim pożarem. Część miasta poszła z dymem, a w płomieniach zginęło przeszło 200 osób. 1,500 domów, fabryk i składów handlowych rozsypało się w gruzy. Ludność miasta wynosi do 20,000 mieszkańców.

Emigracya do Kanady.

OTTAWA, Kanada, 23go listopada. — Emigracya ze Stanów Zjednoczonych do Kanady przybiera coraz większe rozmiary. Według wszelkiego prawdopodobieństwa 100,000 farmerów amerykańskich wyemigruje do Kanady w krótkim czasie. Wszyscy osiedlają się wzdłuż granicy Stanów Zjednoczonych.

Ten masowy ruch ma na celu przyłączenie Kanady do Stanów Zjednoczonych. Daj Boże, aby to nastąpiło jak najprędzej, a byłoby to ogromną korzyścią ak dla Stanów Zjednoczonych jak i Kanady.

* * *

Krupp nie żyje.

BERLIN, 23 listopada. — Fryderyk Alfred Krupp, znany na cały świat fabrykant armat, najbogatszy w Niemczech człowiek, umarł nagle w swej willi Huegel, w pobliżu Essen, gdzie znajdują się jego fabryki.

Umrzeć miał na apopleksyę, ale inni przypuszczają, że zabił go jakiś człowiek, namówiony przez socyalistów, przeciw którym chciał wystąpić z procesem za oczernienie go w dzienniku "Vorwaerts."

Fabryka Kruppa zatrudnia 43,000 ludzi i jest największą w Niemczech. Majątek jego obliczają na 125 millionów dolarów, a jego roczny dochód na 10 millionów dolarów.

* * *

Wulkan Santa Maria.

SAN FRANCISCO, Cal., 23 listopada. — W. J. Campbell, który powrócił z Guatemali, przyniósł ze sobą szczegóły o wybuchu wulkanu Santa Maria. Campbell powiada, że zginęło 5 000 mieszkańców. Wszystkie sąsiednie plantacye zostały zniszczone, a szkody ich obliczają na dwa miliony dolarów.

* * *

Aresztowania w Rosyi.

PETERSBURG, 23 listopada. — W głębokiej Rosyi odbywają się ciągłe aresztowania rolników, domagających się pewnych ulg.

Jak pisma angielskie donoszą, do nowych aresztowań przyczyniła się ta okoliczność, że car chciał chłopom udzielić audyencyi, a ministrowie chcąc chłopom przeszkodzić, kazali ich potajemnie aresztować, jako niebezpiecznych.

Drobne wiadomości.

— W New Yorku został najechany przez jednokonną bryczkę i zabity redaktor znanego dziennika "New York World," Nelson Hersh.

— Wskutek eksplozyi armaty około Kairo, w Egipcie, 15 żołnierzy padło trupem, a 20 zostało poranionych.

— W Odesie okradli złodzieje pałac księcia Lorenz na milion dolarów.

— W sali "Zwycięstw" w Berlinie jakaś nieznajoma ręka popsuła ustawione tam pomniki kosztem cesarza Wilhelma.

— Z całej Europy nadchodzą wiadomości, że handel i przemysł amerykański grozi wszystkim ruiną ekonomiczną.

— Zdrowie gubernatora Illinoiskiego Yates, który leży chory od dłuższego czasu, znacznie się polepszyło.

— Przy gaszeniu pożaru w dokach w Ashland, Wis., 12 strażaków utonęło lub zginęło w płomieniach.

— W poniedziałek rozpoczął się ogólny strajk cygarników w Havanie na Kubie.

— Po raz już niewiadomo który donoszą, że wojna domowa w Kolumbii zakończyła się. Pokój podpisano na pokładzie okrętu bojowego Stanów Zjednoczonych, "Wisconsin."

— W Irlandyi toczy się zacięta walka pomiędzy stronnictwem angielskiem i irlandzkiem. Anglia obsadziła wszystkie punkta strategiczne wojskiem.

— Na rzece Dunaju niedaleko Orsowy zatonął okręt wraz z 30 robotnikami.

Kanał Panamski.

Pomiędzy rządami — washingtońskim, francuskim i kolumbijskim przyszło ostatecznie do zgody. Francya oddała czysty tytuł własności Stanom Zjednoczonym, a rząd kolumbijski zgodził się na odstąpienie pewnego pasu ziemi wzdłuż kanału na rzecz Stanów Zjednoczonych.

Chodzi tylko o to, czy rząd kolumbijski odstąpi taką przestrzeń ziemi wzdłuż kanału, jakiej żądają Stany Zjednoczone. Jest to jednak rzecz podrzędna, którą załatwić będą mogli bez wielkiej trudności przebiegli i rzutni Amerykanie.

W ten sposób prezydent Roosevelt, mając gotowy traktat w ręce, przedłoży go do zatwierdzenia 58-mu kongresowi, i zapoczątkowane dawno dzieło doniosłej międzynarodowej, a tak gorąco przez zamordowanego prezydenta McKinley'a popierane, doczeka się w niedalekiej przyszłości swego urzeczywistnienia.

Wedle obliczeń inżynierów rządowych, kanał ten będzie ukończony w ciągu dziesięciu lat. Ostatecznie jednak dla ludzkości rzeczą jest najważniejszą, że olbrzymi ten projekt, o którego urzeczywistnieniu zwątpiono już powszechnie, stanie się w niedalekiej przyszłości faktem dokonanym. Jak już kilka razy przedtem, tak i w tym wypadku korzyści z pomysłu, dla którego urzeczywistnienia Francya poniosła tak olbrzymie ofiary, wyciągną inni.

Według uchwały ostatniego kongresu, zgodzono się 67 głosami przeciw 6 na wniosek Spooner'a, upoważniający prezydenta Stanów Zjednoczonych do nabycia za cenę nie przewyższającą $ 40.000,000 wszelkich ruchomości i nieruchomości dawnej francuskiej spółki panamskiej z wszelkiemi prawami gruntowemi i osobistemi na międzymorzu panamskem wraz z kapitałem akcyjnym, znajdującym się w rękach tej spółki.

Jak już powiedzieliśmy — wszelkie zawikłania i niepewności co do tytułu własności spółki francuskiej zostały przejrzane, i przekonano się, że wszystko jest w należytym porządku.

Koszta budowy kanału panamskiego wyniosą według obliczeń 135 millionów dolarów, gdy tymczasem budowa drugiego projektowanego kanału Nicaragua, wyniosłaby 180 millionów dolarów czyli 45 millionów więcej.

Jak już czytelnikom wiadomo, kongres polecił prezydentowi Roosevelt traktować o uzyskanie od rządów Nicaragua i Costa Rica odpowiedniego pasu ziemi na przekopanie kanału, ale tylko w tym wypadku, gdyby nie można było nabyć własności kanału panamskiego.

Jednakże po zbadaniu terenu, przekonano się, że kanał przez wymierzone dwie republiki byłby niewygodnym i bardzo kosztownym. Okolice tych dwóch republik są bagniste i wulkaniczne, a zbudowanie portów wymagałoby wiele trudu i pieniędzy. Z tej przyczyny opinia ogólna jest po stronie kanału panamskiego.

Najważniejszym jednak faktem dla żeglugi międzynarodowej jest, że długość kanału panamskiego wyniesie 49, a kanału Nicaragua 183 mil. Przepłynięcie pierwszego z tych dwóch kanałów wymagać będzie zaledwie 7, a drugiego 33 godzin czasu.

Rzecz prosta, że kanał panamski stanowić będzie kanał czysto amerykański, zbudowany przez Amerykanów, za pomocą środków amerykańskich, a przy tem co ważniejsza, i pozostający pod zwierzchnictwem terytoryalnem Stanów Zjednoczonych.

W traktacie jednak zawartym z Anglią, Ameryka zrzekła się swych pierwotnych pretensyi do prawa wznoszenia fortyfikacyj wzdłuż projektowanego kanału. Kanał więc będzie zarówno podczas wojny jak i w czasie pokoju, kanałem zupełnie neutralnym. Przepisy jednak, dotyczące korzystania z tej nowej drogi wodnej, podlegać nie będą, jak przy kanale suezkim, międzynarodowom umowom, lecz zależeć będą wyłącznie od uznania i decyzyi Stanów Zjednoczonych.

GROBOWCE MILIONERÓW.

Zwłoki niedawno zmarłego miliardera amerykańskiego, Mackaya, pochowano w mau- [illegible] Greenwood w pobliżu Nowego Yorku. Grobowiec ten — według doniesień pism angielskich — kosztować ma przeszło półtora miliona dolarów. Zbudowany jest cały z granitu w kształcie krzyża. Na czterech rogach wznoszą się olbrzymie grupy bronzowe przedstawiające życie, śmierć, smutek i wiarę. Do wnętrza prowadzą cztery drzwi z ciężkiego bronzu. Ołtarz środkowy jest zrobiony z jednego odłamu czarnego marmunu irlandzkiego. Cztery kolumny onyksowe podtrzymują nad nim kopułę, ozdobioną bronzowemi posągami.

Właściwy grobowiec znajduje się pod ołtarzem i zawiera 10 grobów, otoczonych marmurowemi kolumnami. Podłoga jest wyłożona włoską mozajką. Ale grobowiec ten mimo całej świetności, nie należy jeszcze do najwspanialszych w Stanach Zjednoczonych.

Przepych w budowaniu mauzoleów w Ameryce przewyższa wszystko co się na tem polu dokonywa w Europie. Przed kilku laty pozostawiła pewna Amerykanka, pani Morget, na zbudowanie grobu milion dolarów. Na cmentarzu w Winchester w Stanie Massachusetts wzniosła pani Hillier swemu mężowi grobowiec, który kosztował pół miliona dolarów. Ma on 100 stóp długości, 60 stóp szerokości i 75 stóp wysokości. Zdaleka widać już kopułę i gotycką fasadę. Cały pomnik otacza obramowanie z grubej blachy miedzianej. Brama wchodowa ma 36 stóp wysokości, drzwi wewnętrzne są odlane ze spiżu, klamki i ozdoby z prawdziwego złota. Wieczna lampa, paląca się wewnątrz, kosztowała 40 tysięcy marek. Oczywiście, rodzina utrzymuje osobnego strażnika, który ciągle strzeże tych bogactw.

Cmentarz w Brooklynie słynie ze swych wspaniałych grobowców i pomników; jest on urządzony na sposób parku i służy za miejsce przechadzki.

INTERES BANKOWY

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	24 40/100	15c
KORONA —do Austryi, Galicyi, Czech Morawii i Węgier	20 92/100	25c
RUBEL— do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem	52 75/100	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	18 68/100	15c
GULDEN—do Holandyi	42½	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	27 [illegible]/100	25c
LIRA—do Włoch	19 80/100	25c

Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Listopad.

27 C. Wirgiliusza, Waleryana.
28 P. Krescentego, Rufina m.
29 S. Saturnina b. i m.
30 N. Adwent. Jędr. ap., Konstan.

Grudzień.

1 P. Eligiusza.
2 W. Bibianny męczennicy.
3 Śr. Franciszka Ksawerego.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— Z Warszawy donoszą: Policya ziemska i żandarmerya prowincyonalna w ostatnich czasach z ogromną gorliwością tropią objawy ruchu narodowego wśród naszych włościan. Krótkie śledztwa i rewizye, na oślep w wielu wypadkach widocznie robione, odbywają się w różnych punktach kraju, nie dając najczęściej żadnych pozytywnych rezultatów. Niepodobna wszystkich w tym względzie faktów rejestrować — zawiele ich jest z jednej strony, z drugiej zaś niezawsze leży to w widokach kół, prowadzących pracę polityczną na miejscu.

Obok takich wszakże sporadycznych rewizyi na Podlasiu, w Kaliskiem, świeżo w Łowickiem i t. d. mieliśmy obecnie masowe poszukiwania, poruszające całą okolicę na Kurpiach i w Lubelskiem.

Na Kurpiach, w powiatach makowskim i ostrołęckim gub. łomżyńskiej, głównie zaś w pierwszym, jeżdżono od wsi do wsi, przerzucano chałupy i stodoły, kierując się widocznie posiadanemi z góry wskazówkami. W poszukiwaniach tych brał udział naczelnik okręgu żandarmskiego i prokurator. Przy badaniach pytano o pisma nielegalne w szczególności zaś o "Polaka," którego nawet połapano pojedyncze numery. Aresztowano dwudziestu kilku włościan, ale niebawem ich puszczono na wolną stopę, biorąc od jednego kaucyę w sumie 300 rubli.

Są to bardzo poważne dane, że poszukiwania te robiono na podstawie wskazówek, otrzymanych od władz pruskich, które śledząc przez dłuższy czas przemycanie pism zakordonowych z Prus Wschodnich do Królestwa, zebrane dane zakomunikowały policyi rosyjskiej.

Z pewnego bardzo źródła dowiadujemy się tutaj, że między władzami pruskiemi a rosyjskiemi od niejakiego czasu odbywa się bardzo ożywiona wymiana korespondencyi w sprawie sposobów zgniecenia ruchu "wszechpolskiego." Od czasu procesów poznańskiego i toruńskiego rząd pruski uważa, iż potęgowanie się ruchu narodowego polskiego w zaborze pruskim stoi w związku z ruchem innych dzielnic i najlepszą drogę do zgniecenia jego widzi w podcięciu jego korzeni, w największej i najważniejszej dzielnicy polskiej, zaborze rosyjskim. Całe akty procesu poznańskiego zostały urzędownie zakomunikowane rządowi rosyjskiemu, co jest faktem wprost niebywałym w stosunkach międzynarodowych. Skutek jego był taki, że ci oskarżeni z procesu poznańskiego, którzy byli poddanymi rosyjskimi, po przybyciu do Królestwa zostali na rozkaz z Petersburga aresztowani i zamknięci w cytadeli.

Obecnie Prusacy usiłują widocznie przeciąć wszelki dopływ prasy zakordowanej przez ich granicę do Królestwa. Z niebezpieczeństwem, jakie z tej strony grozi, winni się poważnie liczyć wszyscy ci, którym na sercu leży sprawa oświaty narodowej i politycznej naszego ludu. Zanadtośmy się oswoili z niedołęstwem i niezdarnością moskiewskiej policyi wiejskiej; pamiętajmy, że lekcye pobierane od Prusaków i ich współdziałanie mogą w krótkim czasie podnieść jej sprawność.

W Lubelskiem, w sąsiedztwie miasteczka Wąwolnicy, policya przewróciła do góry nogami całe dwie wsie, nie znajdując nic zgoła. Aresztowano tam paru włościan, ale widocznie plon ten nie zadawalnia władz, bo poszukiwania odbywają się w dalszym ciągu. Podobno to obudzenie czujności władz jest w związku z dwoma tajemniczemi zabójstwami, jakie w tamtych stronach wykryto. Ofiarami padli wachmistrz policyi ziemskiej i jakiś człowiek mało znany, który jak wieść niesie, miał być agentem tajnej policyi na wsi. Jednego uduszono i wrzucono do wody, drugiego zastrzelono w polu; w jednym i drugim wypadku sprawcy są niewiadomi. Władze widzą w tem zabójstwa polityczne i dlatego starają się wykryć sprawców z taką energią, jakiej nigdy w wypadku zwykłych morderstw nie wykazują. Faktem jest, że jak powiadają ludzie z tamtych okolic, lud miejscowy nawet nie domyśla się z czyjej ręki mogły były paść wspomniane ofiary.

Niema co ukrywać tego, że zabójstwo polityczne jest w tym wypadku prawdopodobne. Lubelskie jest częścią kraju, gdzie władze rosyjskie najgęściej zadzieżgnęły na wsi sieć szpiegostwa. Tam to policyi ziemskiej polecono wyszukanie w każdej wsi agenta tajnego z pośród włościan z pensyą 10 rubli miesięcznie; tam zdarzają się takie wypadki, że strażnik policyjny przebiera się za żyda i węszy po chałupach, czy gdzie się nie odbywa jakie zgromadzenie. Nawiasem mówiąc, w jednym z takich wypadków chłopi, przyłapawszy takiego wrzekomego żyda, udali, że nie poznają w nim wachmistrza i zbili go tak, że odleżał swą wycieczkę. Nigdy też nie wiadomo, jak daleko zaprowadzi takie szpiegostwo, stosowane do surowego żywiołu ludowego, nadto sposobności do spotkania się sam na sam z prześladowcą, we wszelkiej porze dnia i nocy.

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Poznań. — Bank ziemski w Poznaniu podwyższa swój kapitał obrotowy. Rada Banku ziemskiego zwołała nadzwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów na 6 listopada o godzinie 11½ przed południem do Poznania. Na porządku dziennym znajdowały się następujące sprawy: 1) Podwyższenie kapitału zakładowegoz 3 do 4 milionów marek. 2) Zmiana par. 5 ustawy, który ma odtąd brzmieć: Celem przedsiębiorstwa jest nabywanie, sprzedawanie, parcelowanie i dzierżawienie nieruchomości ziemskich, oraz pośredniczenie w tych interesach. Dozwolone są wszelkie czynności bankowe i kredytowe, zmierzające do ułatwienia powyższych badań, lub do pomnożenia funduszów obrotowych banku, a pomiędzy innemi przyjmowanie wkładów na lokacyę procentową. Wyłączone zaś są zakupno i sprzedaż papierów giełdowych w celach spekulacyi, podpisywanie weksli bez odebrania waluty i udzielanie kredytu bez realnej pewności.

Poznań, 17 listopada. — Od czasów Bismarcka niemiecka komisya kolonizacyjna skupuje ziemię polską, aby wyrugować żywioł polski. Teraz szlachta polska i finansiści polscy połączyli kapitały swoje, aby zakupywać ziemię i sprzedawać ją po przysępnej cenie tylko rodakom swoim. Skupują nie tylko gospodarstwa, ale i realności miejskie. Kilka bardzo dobrych majątków przeszło znowu w ręce polskie — a orzeł niemiecki zaskrzeczał z gniewu.

Poznań, 17 listopada. — Wczoraj otwarto tutaj z wielką uroczystością bibliotekę niemiecką imienia cesarza Wilhelma. — W tym tak bardzo przykrym dla Polaków obchodzie wzięli udział wszyscy najwyżsi dygnitarze wojskowi, urzędnicy i nauczyciele. Prasa polska ani słowem nie wspomina o tem, a cała ludność polska także zupełnie ignorowała tę uroczystość urządzoną jedynie w celu upokorzenia i drażnienia narodowych uczuć polskich.

Poznań. — Wiadomość podana przez berlińskie "Neueste Nachrichten", iż cesarz Wilhelm powziął myśl wybudowania w Poznaniu wspaniałego pałacu dla siebie, względnie dla następcy tronu, potwierdza się. Według informacyj, jakie otrzymał magistrat tutejszy, pałac ten ma stanąć na terenie, uzyskanym przez zniesienie wałów fortecznych. Po wybudowaniu pałacu ma w Poznaniu rezydować stale jeden z członków domu panującego, a i cesarz zamierza częściej odwiedzać nową swą rezydencyę. Wśród Niemców tutejszych panuje z powodu tego wielka radość.

Poznań. — W procesie, jaki wytoczono redaktorowi "Dziennika Poznańskiego" o obrazę rektora Krukowskiego w Miłosławiu stwierdzono, że pedagog ten wymierzył chłopcu Paczyńskiemu za krnąbrność w nauce religii 15 razów trzciną na ręce, na siedzenie i na plecy. Ponieważ zaś Paczyński wołał, że za regligię bić się nie pozwoli, pan rektor kazał go przytrzymać czterem chłopcom. Pan rektor przyznał, że kara, wymierzona na Paczyńskiemu, była ostrą, niezwykłą, ale nie przekraczającą prawa karania, przysługującego nauczycielom.

Zaprzysiężony jako rzeczoznawca i świadek lekarz dr. Lehman (Niemiec) zeznał, że Paczyński miał na niektórych częściach ciała silne pręgi, widział nawet pościeraną skórę, ale pochodziło to, zdaniem jego, od ubrania. W ogólności jednak plagi, które Paczyński otrzymał, nie mogły wpłynąć szkodliwie na jego zdrowie. — Na mocy tego orzeczenia lekarza skazano redaktora "Dziennika Poznańskiego" na 100 marek kary za to, iż rektor przekroczył prawo chłosty.

Poznań. — Głupota i nikczemność pruska, popędzane batem nienawiści do Polaków, urządzają sobie formalne wyścigi, przyczem najczęściej i jedno i drugie przychodzi równocześnie do mety. Niedawno temu zaszedł w Poznaniu wypadek, w którym nie wiadomo, który z tych dwóch głównych rysów ducha pruskiego bardziej należy podziwiać. Rzecz miała się tak:

Podczas wianków 5 letni chłopiec pani Jankowiak bawił się chorągiewką czerwono-białą i wyłożył ją poza okno, gdy wielki galar Wartą przepływał. Policja uznała to za demonstracyą i skazała nią Jankowiak na 30 mk. kary lub trzy dni więzienia. Nie mając pieniędzy na zapłacenie grzywny, musiała biedna matka pójść do policyjnego aresztu, gdzie odsiedziała owe 3 dni kary za to, że jej pięcioletni synek bawił się chorągiewką.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Gdańsk. — Na północnym krańcu Prus zachodnich, nad brzegami Bałtyku, znajduje się dzielnica, zwana Kaszubami.

Byli i są u nas uczeni, którzy zaliczając Kaszubów do resztek pozostałych ze starosłowiańskiego szczepu Pomorzan, traktują ich jako plemię odrębne, spokrewnione z nami, ale nie polskie. Dzisiejsi mieszkańcy pobrzeża bałtyckiego uważają się jednak za Polaków i dlatego też mamy obowiązek bronienia ich przed wynarodowieniem, zagrażającem im coraz bardziej ze strony odwiecznych ich wrogów, Niemców. Germanizowanie ich odbywa się z coraz to większą energią, a niegodziwa ta robota będzie coraz to większe zbierała plony, jeżeli zamożniejsi rodacy z ziemi chełmińskiej i z księstwa i nadal będą stronili od tego — wyjąwszy Warmią — ze wszystkich dzierżaw polskich zaboru pruskich najbardziej germanizacyą zagrożonego posterunku, jeżeli i nadal wszystkie oferty na majątki na Kaszubach z góry pójdą do kosza.

Doszło już do tego, że lud na Kaszubach został bez przewodników. Większe majątki w ręku obcem, a probostwa, po największej części patronatu rządowego, obsadzone Niemcami lub Polakami narodowo obojętnymi i lękliwymi!

Lud kaszubski garnie się do ziemi, chętnie kupuje parcele w swych stronach rodzinnych i stosunkowo drogo za nie płaci; ale cóż z tego? Kiedy wielkopolskie instytucye parcelacyjne nie są mu wcale pomocne w nabywaniu ziemi, bo "z zasady nie kupują majątków na Kaszubacp".

Toruń. — W ręce polskie przeszedł na Kujawach, w powiecie strzelińskim, majątek Wójcin. Majątek ten, niegdyś Skrzydlewskich, od lat 30 był własnością niemca Wohnkego, jednego z najzażartszych hakatystów.

Folwark ten świetnie zagospodarowany, z przepyszną kujawską ziemią i w najwyższej kulturze — ma być rozparcelowanym wyłącznie pomiędzy swoich. Z powodu przejścia tego pięknego kawałka ziemi w ręce polskie panuje w okolicy ogólna radość, zwłaszcza, że Wojcin jest wielką prawdziwie polską wsią z kościołem, szkołą itd., a p. Wohnke, jako jedyny Niemiec w całej wsi, który się na tej wsi dorobił znacznego mienia — był zawsze wrogo usposobionym do wszystkiego, co polskie i katolickie.

Szląsk Austryacki

Cieszyn. — Wybory do sejmu szlązkiego wydały rezeltat dla strony polskiej niepomyślny. — Wskutek rozdwojenia, jakie panowało w obozie polskim w okręgu cieszyńskim, oraz wskutek niedotrzymania kompromisu wyborczego przez czechów, stracili polacy jeden mandat, który dawniej dzierżył ś. p. ks. Świeży. Wybrani zostali w tym okręgu: Jerzy Cienciała oraz Halfar, kandydat niemców. Ostatni pobił kandydata polskiego ks. Londzina większością 24 głosów. Ponieważ Jerzy Cienciała otrzymał głosów 205, ks. Londzin zaś tylko 136, zdaje się, że na ks. Londzina nie głosowało wielu polaków, oraz nikt z czechów. Tak więc z sześciu mandatów, które pozostawały dotychczas w ręku polaków i czechów, ubył jeden. Z polaków zasiadać będą w sejmie tylko Cienciała i dr. Michejda. Wybór Halfara w miejsce zmarłego ks. Świeżego jest zwycięztwem programu szlązkiego nad narodowym, jest owocem koalicyi, powstałej bez wszelkiego porozumienia pomiędzy polskimi, czeskimi i niemieckimi postępowcami przeciwko uważanemu dotąd za niezwyciężonego kandydatowi polskiemu.

"Ks. Londzin jest ucieleśnioną nienawiścią do wszystkiego, co niemieckie, jest organizatorem walki przeciwko kulturze niemieckiej na Szlązku, wodzem w walce polaków o tę dzielnicę: przeciwnik jego zaś typem pokojowo usposobionego szlązaka, który nie żywi nienawiści do innych narodów i nie marzy o królestwie polskiem, lecz pragnie tylko zachowania charakterystycznych właściwości ludu szlązkiego.

"Kto zna organizacyę radykalno-narodowej polskiej partyi, ten rzeczywiście dziwić się musi, iż zwycięztwo odniosła ta partya, która nie rozporządza ani organizacyą, ani środkami pieniężnemi.

Dotkliwa porażka, jaką poniosła sprawa polska na Szlązku przez stratę jednego, z takim trudem nie tak dawno dopiero zdobytego mandatu do sejmu szlązkiego, wywoła zapewne w całej Polsce bardzo przykre wrażenie. I rzeczywiście trudno pojąć, jak się to stać mogło, że przepadł przy wyborach kandydat polski, który jest i był jednym z najruchliwszych i najzasłużeńszych pracowników na niwie narodowej w tej dzielnicy?

Więc gdy się wyjaśnią przyczyny przegranej, trzeba będzie zdwoić pracę, zdwoić zachody, aby nie obróciło się w niwecz to, co zdziałano i osiągnięto dotychczas.

OWOC Z DRZEWA OPADŁY.

Owoc, który w porze jesiennej pokrywa często ścieżki w sadach oraz miejsca pod drzewami, powinien być koniecznie pozbierany i zużytkowany odpowiednio. Owoc nie zepsuty można zużytkować w kuchni na świeżo, albo celem wyrabiania konserw. Napsuty można spasać świniami, a zepsuty najlepiej spalić. Owoc opadły, pozostały na ziemi, szybko się psuje, napełnia robactwem, którego on stanowi najlepszy pokarm i schronisko. Usuwanie opadłego owocu jest rzeczą nadzwyczaj ważną. Niestety, większa część gospodarzy i właścicieli sadów nie dba o owoc opadły, pozostawia na ziemi, dopóki nie zbutwieje. Otóż tacy gospodarze "wyhodowują" sobie sami owady, największe szkodniki sadów. Owad, który się formalnie "utuczy" na opadłym owocu, zapuszcza się na zimę w ziemię, gdzie przezim[illegible]je, aby na wiosnę [illegible] się na powierzch[illegible] rozpocząć robotę niszczenia drzew i krzewów.

ROCZNICA ZGONU MICKIEWICZA.

28-go listopada przypada 47-ma rocznica śmierci jednego z największych geniuszów poetycznych całego świata i najznakomitszego poety polskiego — Adama Mickiewicza.

Kto z nas nie słyszał o Adamie Mickiewiczu? Kto z nas nie czytał jego utworów? Kto z nas pieśni jego nie nucił?

Słusznem zatem jest, abyśmy w rocznicę śmierci tego geniusza w krótkości chociaż pomówili o jego życiu i działalności poetyckiej i literackiej.

Najznakomitszy ten nasz mistrz słowa, Adam Mickiewicz, urodził się roku 1798 we wsi Zaosie pod Nowogródkiem na Litwie, z ojca Mikołaja i matki Barbary z Orzeszków. Stałą siedzibą rodziców Adama był Osowiec. W szkołach w Nowogródku poznał się Adam z Mikołajem Wereszczaką. Bywając u tego kolegi, poznał Adam jego siostrę Maryę, która później tak silny wpływ wywarła na jego serce a zarazem rozbudzenie geniuszu poetyckiego w młodym chłopcu, choć też niemało przyczyniły się do tego wypadki polityczne 1812 r. Rok ten niezatarte piętno wycisnął w gorącem sercu i młodej wyobraźni poety: "Ja tylko jednę taką wiosnę miałem w życiu" powiada 20 lat później w "Panu Tadeuszu". Wcześnie zaczął pisać wiersze. Atoli pierwszą drukowaną próbką A. Mickiewicza był wiersz: "Zima miejska", ogłoszony w Tyg. Wileńskim. Powoli otrząsał się młody Adam z wpływem klasycyzmu. Ballady: "Switeś", "Lilie" i inne świadczą już o zwrocie ku romantyzmowi i poezyi ludowej.

Ukończywszy uniwersytet Mickiewicz jako stypendysta rządowy musiał przyjąć miejsce nauczyciela literatury polskiej i łacińskiej w Kownie r. 1820. Jeszcze przedtem rozbudziła się w sercu Adama Mickiewicza miłość dla Maryi (Maryli) Wereszczakówny, która, ulegając woli rodziców, oddała rękę sąsiadowi Puttkamerowi. Zawód ten wywołał gwałtowną rozpacz poety. Dwa gorejące wtedy w jego sercu uczucia: Miłość nieszczęśliwa i zapał do poezyi i podań ludowych odbiły się w pomyśle i wykonaniu "Dziadów". W tym czasie powstała również "Grażyna". Wtedy ogłosił pierwszy tom swoich "Poezyi". Opuścił Kowno i osiadł w Wilnie, gdzie go wraz z innymi Filaretami (Przyjaciele cnoty. Tajne towarzystwo.) 20 kwietnia 1824 władze aresztowały. Całe grono Filaretów skazano na więzienia lub na wygnanie. Mickiewicza skazano na wygnanie. Miał odbywać dalszą służbę rządową w Rosyi, gdzie mieszkał przez blisko 4 lata. Po zwiedzeniu Krymu napisał "Sonety Krymskie". Są to arcydzieła, łączące przepyszną formę z pełnemi głębokości myślami. W roku 1828 napisał "Konrada Wallenroda", w którym talent jego wzniósł się na wyżyny geniusza. Poemat ten wywarł niezmierny i długotrwały wpływ na pojęcie narodu, nie tyle artystyczną wartością, ile swoją tendencyą, która od imienia głównego bohatera otrzymała nazwę "Wallenrodyzm". Rozgłos utworów Mickiewicza wzrastał z każdym dniem. Ale myśli, wypowiedziane śmiało w Wallenrodzie, postawiły poetę w niebezpiecznem położeniu w obec władz rosyjskich. Protektorzy wyjednali mu paszport i wyjechał za granicę. W Czechach, w Niemczech, w Szwajcaryi rzucano mu kwiaty i wieńce pod nogi, witano go z podziwem.

W lipcu r. 1829 odwiedził znakomitego poetę niemieckiego Goethego w Weimarze. Nareszcie przybył do Rzymu, gdzie ponownie serce poety gorącem zabiło uczuciem dla panny Henryki Ankwiczówny. Duma magnacka ojca stanęła na przeszkodzie małżeństwu. Miłość tę unieśmiertelnił Adam kilkoma cudnemi wierszami — "Znaszli ten kraj?" — a głównie epizodem o miłości Jacka Soplicy dla Ewy Horeszczanki (w Panu Tadeuszu), malując ojca swej Henryetty w stolniku Horeszce. Pobyt w Rzymie silnie podziałał na dalszy rozwój talentu Mickiewicza. Ściślejsze stosunki z naszemi znakomitościami i panna Henryka silnie wpłynęli na uczucia religijne Mickiewicza. W Paryżu wydał "Księgi pielgrzymstwa polskiego" i "Redutę Ordona".

Jego "Oda do młodości" powtarzana była w całem kraju polskiem.

Wreszcie w r. 1833 przygnębiony klęskami zamierzał wyjechać do Ameryki. Chcąc temu przeszkodzić przyjaciele ściągnęli go do Paryża, gdzie dokończył "Pana Tadeusza", w którym ukoronował i zamknął peryod swej genialnej twórczości. Utwór ostatni jest arcydziełem, jakiego nie posiada nowożytna literatura europejska. Za namową przyjaciół poślubił w r. 1835 pannę Celinę Szymanowską, córkę swej przyjaciółki, znakomitej pianistki i zamknął się w kółku domowem. Atoli kłopoty finansowe zmusiły go do przyjęcia katedry literatury łacińskiej w Lozannie w Szwajcaryi, skąd wśród serdecznego żalu Szwajcarów wyjechał do Paryża, gdzie objął katedrę literatur słowiańskich. Ściągał tłumy słuchaczów. Popadł później w chorobliwy mistycyzm Andrzeja Towiańskiego, który uzdrowieniem żony poety zyskał jego zaufanie. Katedrę literatury użył Mickiewicz za pole wygłaszania marzeń mesyanizmu, skutkiem czego władze francuskie zawiesiły dalsze wykłady.

Związany sympatyą i osobistemi stosunkami (z księciem Napoleonem) z nowym rządem, otrzymał posadę bibliotekarza przy arsenale z bardzo szczupłą pensyjką. Ostatnim utworem Mickiewicza był wiersz "Do Deotymy" i łacińska oda "Do Napoleona III na zdobycie Bomarsandu". W marcu 1855 utracił Adam żonę, a w czerwcu wysłany został przez rząd francuski dla popierania swoim wpływem organizacyi legionu polskiego na Wschodzie. W Konstantynopolu umarł Mickiewicz 28 listopada r. 1855 na cholerę azyatycką. Niektórzy utrzymują, że go tam agenci moskiewscy otruli. Zwłoki jego przewieziono na fregacie francuskiej i pochowano obok żony na cmentarzu Montmorency w Paryżu. Atoli wdzięczny naród polski 4 lipca r. 1890 przywiózł zwłoki Mickiewicza do kraju i złożył je obok królów swoich na Wawelu w Krakowie.

Nieśmiertelny Adam miał silną wiarę w zmartwychwstanie Polski i wiarę tę krzewił w sercach polskich.

Mickiewicz ciągle powtarzał, że oświata tylko dźwignie nas z niewoli. Ukochał on gorąco lud polski i podnieść go pragnął, ukształcić rozwinąć przez oświatę. To życzenie swoje częstokroć wypowiadał, a mianowicie w słowach:

O gdybym dożył tej pociechy,
Zeby te książki zbłądziły pod strzechy;
Gdyby też wzięły wieśniaczki do ręki
Te księgi proste, jako ich piosenki.

Kard. Ledóchowski.

Kto chce nabyć dokładny życiorys ks. kardynała Leduchowskiego, niech przyśle 35c., a wyślemy mu książkę, poświęconą jego pamięci. Adres: W. Dyniewicz, 532 Noble st., Chicago, Ill.

WÓDKA.

W salunie cichutko
Każdy piwo łyka,
A na dworze z wódką
Chłop przed babą zmyka.
Baba za nim goni,
Kiejby djabeł z piekła,
Aż go het...wśród błoni
Dopędziła wściekła!
Chwyciła pod pachę,
Pięścią w łeb zdzieliła,
Wydarła mu flachę
I wódkę wypiła!

KATALOG KSIĄŻEK
Własnego nakładu i druku.

Żądający książki z niniejszego katalogu raczą podać—NUMER KATALOGU 1

Te książki można wybierać na premie.

A cóż robić? Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego........ 10

Agay-Han. Powieść historyczna z czasów Iwana Groźnego, oryginalnie napisana. Cena . . 30c
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tutulikiem . . 60c

Anzelm w Tureckiej niewoli. Opracował Józef Chociszewski. Cena 10c

Aptekarz Polski czyli zbiór najwięcej używanych nazw łacińskich, które powinien poznać uczeń wstępujący na praktykę do apteki..........25 c.

Arytmetyka czyli książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie.................... 85

ARYE POLSKIE, zebrane dla dla Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza. Oprawne w angielskie linteum z złoconemi tytulikami, . . . 85c
Oprawne w skórkę aligatora z złoconemi tytulikami i brzegami . 65c
Broszurowane 25c

Amalnnga czyli Córa Puszcz. Opowiadanie z czasów wojen pomiędzy Europejczykami a Indyanami w Ameryce Północnej - - - 15

Antoś z Skalina czyli cnota nagrodzona a zbrodnia ukarana. Powieść wielce ciekawa i moralna. . . . . 10c.

Anioł Pański. Powieść obyczajowa przez Bakałarza Lwigrodu...........80c

Bartek Łatka. czyli jak to żyd po śmierci zrobił testament . . 5c

Bartek Zwycięzca, przez H. Sienkiewicza 15c.

Bez Pana. Powieść historyczna z Xc wieku przez Sta... Cena . 50I

Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1764 5

Blada Hrabina. Romans przez Jerzego F. Borna. Trzy tomy. W mocnej oprawie ze złoconymi tytulikami $2.50
Broszurowana . . $1.50

Bez szczęścia. Nowela M. D. Chamskiego. Cena . . . 15c

Błogosławieństwo duchowne domu, Ewangelia św. Jana (do oprawienia w ramy) 10

Bogata Dziedziczka. - - - 15c

Bolesław czyli Dalszy Ciąg Genowefy; tłómaczenie przez ks. Osmańskiego 30
— ta sama w mocnej oprawie.....60

Boża Opieka powieść osnuta na podaniach XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego - - - - 50c.
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tutulikiem - - 75c.

Bracia Rywale. Obrazy społeczeństwa wiejskiego z XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego, ... 50 c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . . 75 c.

Brewiarzyk Towarzystwa Aniołów Stróżów. (sto za $2.50) 5c.

Buty Dziadunia. Opowiadanie Jana Zacharyasiewicza 10c

Bukiet Melodyj Polskich, na fortepian ułożył E. S. Łodwigowski, z dodatkiem "Boże coś Polskę" i "Z dymem Pożarów" (Polish National Airs) 75c

Bukiet pieśni światowych, w którym się znajdują: piosnki, dumki, arye, krakowiaki, mazury, pieśni miłosne, pasterskie, obyczajowe, towarzyskie, myśliwskie, studenckie, wesołe, żartobliwe, wyjątki z op. itd. - 30c

Córka hetmańska przez Piotra Jaxy Bykowskiego 80

Coś pięknego w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, powiastka, 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieuczynność, powieść, 5. Przeczucie, powiastka, 6. Ludwik i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki, powiastka 80

Cudowny Lekarz. Powiastka Wielkanocna. Przez Ks. Schmidta......15

Cudze szczęście. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry 10

Czarny Matwij, powieść z życia ludu górskiego napisał Walery Łoziński, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem $1.75

Czarny Świat. powieść z życia paryskiego, przekład z francuzkiego 40c

Czarne Widmo. Powieść przez M. T. Porkinsa, broszurowana, cena 85c

Czarnoksiężnik Hokus-Pokus czyli nauka odkrycia tajemnic i niezawodny sposób czarowania, według sławnych sztukmistrzów jako to: Bosco, Schwcnenfeld, Twardowski, Faust, Theophrastus, Paracelsius, Dobbler, Philadelphia i wielu innych. Cena - - - 85c

Cześnikowny. Powieść przez J. I. Kraszewskiego . . . . , . . 50 c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . . 75 c.

Cztery Miesiące Pobytu na jednej z wysp markizów pośród dzikich. Przez H. Melville. Przekład z angielskiego, Zuzanny Zajączkowskiej. W mocnej oprawie - - - - - - 75c

Czas to pieniądz. Powieść przez Fr. Hoffman, opowiadanie dla młodzieży, wolny przekład Wł. L. Anczyca. 25c

Damian Ruszczyc. Powieść z czasów Jana III przez Fryderyka hr. Skarbka, Trzy tomy, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 75

Deklamator Polski. Zbiór Poezyi Religijnych, Narodowych i Historycznych, stósownych do wygłaszania podczas uroczystości patryotycznych, rodzinnych, oraz wycieczek letnich z dodatkiem Dyalogów i sztuczek teatralnych. Cena - - 80c.

Dobry Franuś i zły Kostuś, czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci 50
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Dokąd idziesz?............... 5c.

Dolina Almeryi czyli Dobrotliwość Boska. Powieść dla starszych i młodzieży. Cena . . . 80c

Dom na Przedmieściu spolszczyła R. M. 10

Droga do nieba przez krzyż i ciernie czyli przez cierpienie tegoczesne i zgadzanie się z wolą Pana Boga skreślił Ks. M. Możelewski . . . 80

Dowcipne lekarstwo. Powiastka z życia ludu. Napisał ks. Wł. Chotkowski 10

Dwanaście najwięcej używanych Mszy świętych w chórach kościołów polskich, rzymsko katolickich w Ameryce. 10c

Drugi Rozbiór Polski. Napisał prof. Ign. Machnikowski. - Cena 5c.

Te książki można wybierać na premie.

Duch Puszczy. Opowiadanie z Amerykańskich borów, według Dra Birda opracował Wł. L. Anczyc. Cena 50c

Dwanaście ogólnych praw wszechświata napisał ks. Jan Adamski.........15

Dwaj Bracia różnego wychowania. Powieść moralna przez Emmę z Kurowskich Puffke...................80c

Dwa Śluby. Powieść Pauliny z L. Wilkońskiej 15

Dwaj Przyjaciele, przez Guy de Maupassant 10

Dwa worki złota. Powiastka przez Aleksandrę Marczewską. Cena 10c.

Dwie Marye, powieść z dawnych czasów polskich przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego 50
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Dwie Mazurki. Powiastka z czasów Bolesława Krzywoustego przez Wandę Podgórską. Cena 50

Dwie msze i nieszpory po polsku 5

Dwie powieści, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej 10

Dwie róże, powiastka historyczna z dziejów Anglii XV wieku, przekład W. L. Anczyca 80
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Dwie Wioski, i Szkodliwe Leki, powiastki z życia ludu 5

Dwórożny człowiek, powieść przez Maurycego Jokaya 80

Dzieło Zbiorowe. Zawiera powiastki, opowiadania, artykuły opisowe i naukowe, zebrane przez "Gazetę Polską." Treść: 1) Uprawa bawełny w Egipcie. 2) Andaluzyanka. 3) Z historyi medycyny w Rosyi. 4) Na rocznicę 400-letnią odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba. 5) Dziwne plemiona w południowej Ameryce. 6) Mądre rady. 7) winie i barany. 8) Cena kobiety. 9) Ludność meksykańska. 10) Apetyczne zwyczaje. 11) Zatrute strzały Apaschesów. 12) Strachy na wróble. 13) Gęstość zaludnienia Atlantyku. 14) Aparat fotograficzny w kapeluszu. 15) Herbata. 16) Serce Gustawa Adolfa. 17) Złote Runo. 18) Siedem cudów świata w starożytności i cudowne dzieła naszych czasów. 19) Jeografia chińska. 20) Krótki zarys zasad metody nauki przygotowawczej rysunku czyli jak kształcić oko, jak przygotowywać dobrych rzemieślników i artystów. 21) Cokolwiek o kardynałach i o zamianowaniu kardynałów. 22) Koń w Ameryce. 23) Wszystko na wspak. 24) Stuletni obraz. 25) Bolesne rocznice. 26) Wypędzanie djabła. 27) Po opuszczeniu urzędu. 28) Wielki Amerykanin o największym z nich. 29. Przydomki jenerałów. 30) Bitwa pod Rajgrodem, w dniu 29 Maja, 1831 r. 31) Miasto umarłych. 32) Całowanie. 33) Ofiary wojen. 34) Dla czego Ewa nie miała pokojówki. 35) Brudne skąpstwo królewskiej milionerki. 36) Małpy podobne do ludzi. 37) „Kocham" we wszystkich językach. 38) Dzień śmierci Ludwika XVI. 39) Materyały do historyi Żydów w Ameryce. 40) From Kosciuszko's Land. 41) Smutne ofiary polskiej intrygi czyli płaczliwa historya o losach dwojga kochanków. 42) Truciciele i ludożercy Hayti. 43) Przyczyny francuzkiej rewolucyi. 44) Zabijanie starców. 45) Początek kukurydzy, tabaki i fasoli. 46) Nazwa Boga w 46 językach. 47) Historyczny dom. 48) Pistolety Kościuszki. 49) Mrówki. 50) Pielęgnowanie zębów. 51) Zagasłe wulkany w Stanach Zjednoczonych. 52) O pokarmach. 53) Cechy psów. 54) Żony niektórych słynnych ludzi. 55 Na myszy. 56) Dwóch czy czterech? 57) Małpy zwane „chimpanzees." 58) The Pole's Angelus. 59) Z życia na północnym Zachodzie nie tak dawno temu. 60) Anna. 61) Posąg Poniatowskiego. 62) Krakowiak przyjeżdża do Chicago szukać sobie żony. 63) Rozdział kultury w ciemnej części świata. 64) O koronach. 65) W głębinach oceanu. 66) Cześć przodków Chin. 67) I — basta. 68) Zamek nadpowietrzny w Antwerpii. 69) Kara chińskich niewiast. 70) Zatrudnienie i zdrowie. 71) Wielcy ludzie o kobietach. 72) Nowy barometer. 73) Żołnierze z żelaza. 74) Matabele. 75) Zbytnica. 76) Zapas soli morza. 77) Wystawienie się na zimno i mróz. 78) Polowanie na tygrysa. 79) Biała dama. 80) Polski i włoski wydział w pałacu sztuk pięknych. 81) Żydowska krew w żyłach królewskich. 82) „Wy" i „ty" w Europie. 83) Ruch na morzu Martwem. 84) Zaginione sztuki i wiedze. (1894.) 85) Czem jest knut? 86) Najstarsza książka. 87) Głębokość mórz i wysokość gór. 88) Jak można dożyć sędziwego wieku. 89) Kiedy człowiek najszybciej rośnie? 90) Za kogo kobiety najchętniej wychodzą za mąż? 91) Oryginalna nagroda. 92) Najbogatsza niewiasta w Stanach Zjednoczonych. 93) Słonecznik. 94) Czy rośliny śpią? 95) Mało wymagalna panna. 96) Wielożeństwo w Turcyi. 97) Francuzki "meter". 98) Ocean Indyjski. 99) Czem się szczycą Stany Zjednoczone i inne kraje. 100) Cokolwiek o Syberyi. 101) Powstanie nazw Stanów Amerykańskich. 102) Mędrzec na dworze Tytukuka. 103) Na cześć Kościuszki. 104) Ofiary ludzi w Indyach. 105) Wystawa światowa w Petersburgu. 106) Śmierć Djamentowskiego. 107) Do........ 108) Opowiadanie Partyzanta. 109) Z polotów Ikara. 110) Prawdziwe zdarzenie. 111) Cmentarz Oceanu Atlantyckiego. 112) O ulicze Kościuszki. 113) Z rytuału A. P. A'istów. 114) Ojciec Aplaistów. 115) Hierarchia kościoła katolickiego. 116) Koniec świata. 117) Czas. 118) Szulernia wrzucona do rzeki Missisippi. 119) Tytuły w Stanach Zjednoczonych. 120) Z historyi prochu. 121) Warszawa zwycięzki stawia opór. 122) Wierny przyjaciel. 123) Jak zawierają małżeństwa w Irlandyi. 124) Most djabelski na Niemnie. 125) „Mount Kosciusko" w Australii. 126) Listy miłosne Napoleona III. 127) Nasze barwy narodowe i herb. 128) Wejście Prusaków do Krakowa. 129) Pantheon w Paryżu. 130) Wesele karłów w Petersburgu. 131) Najmłodsi i najstarsi małżonkowie. 132) Miasto królów. 133) Kobieta w Afryce. 134) Czarny kolor oznaką żałoby. 135) Wiek niektórych drzew. 136) Dwanaście Cezarów. 137) Czy to prawda? 138) Muchy w piwie. 139) Papier. 140) Jak się u różnych narodów witają? 141) Największy dom w świecie. 142) Jak żyć długo. 143) Indyanie którzy nie chcą wódki. 144) Dziwne przepisy etykiety. 145) Pustynia Salton. 146) Mrówki w stanie Florida. 147) Ciernienia wielkich ludzi. 148) Charakterystyka Amerykanina. 149) Jak Canada dostała swą nazwę. 150) Gazeciarstwo w Japonii. 151) Cuda Egiptu. 152) Dolina śmierci w Californii. 153) Imiona w Chinach. 154) Skąpcy i ich zgon. 155) Park Yellowstone. 156) Ciepło słoneczne. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena $1.50

Te książki można wybierać na premie.

Duch Kościuszki, napisał ks. Fr. Gawłowicz. Cena............... 10c

Dzieci wdowy, powieść moralna 30c
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem.......................60c

Dziecię do Boga. Książka do nabożeństwa z Ministraturą dla młodzieży katolickiej. Cena 15c

Dzieje narodu polskiego ozdobione 78 obrazkami w mocnej oprawia po 35c

Dziesięć milionów dolarów. Nowela Maurycego Jokaj'a. (Przekład z węgierskiego 15c

Dzieje starego i nowego testamentu czyli Historya Biblijna, złożona dla szkół katolickich, z 100 obrazkami i mapą ziemi świętej, w mocnej oprawie. Cena..................... 40c

Dziwne Podróże na lądzie i morzu wyprawy i wesołe przygody łgacza nad łgaczami pana Kłamkiewicza, jak je sam zwykł był opowiadać przy butelce wina w gronie przyjaciół znajomych............................10

Dziwne Przygody Lorka Szlązaka. Opowiadanie z dziejów Polski przez Józefa Grajnerta 15

Elementarz mały czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, przez W. Dyniewicza.......................
W mocnej oprawie..............12

Elementarz Polski czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza w mocnej oprawie.....25

Eustachyusz. Powieść z pierwszych wieków chrześciaństwa. Przez tłumacza Genowefy i Koszyka Kwiatów 30

Fabiola. Powieść z czasów prześladowania Chrześcian w roku 302. Napisał Kardynał Wiseman.—1. Chwile rozejmu.—2. Walka.—3. Zwycięztwo 50c
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem......................... 75c

Głos Synogarlicy na pustyni świata tegc jęczącej, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 512 stronnic $1.00

Głos Pana nad Pany. Opowiadanie dla młodych moich przyjaciół, napisał Fr. Hoffman, Przełożył Stanisław Kunasiewicz. Cena 30c

Głos Serc Polskich. Napisał Alexander Lutyński. W pięknej oprawie miękkiej alligatorowej skórce, ze złoconymi brzegami zawierająca śliczne wierszyki narodowe polskie, stósowne do deklamacyi na zebraniach familijnych lub publicznych. Format jest mały kieszonkowy .... 25 c.

Głowa św. Barbary, powieść z przeszłości Pomorza. Napisał X. Kujot. Cena 85

Godzina śmierci, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytanie na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów. Z ośmiu obrazkami. Wydał ks. G. Stagraczyński 85c

Gorzkie Żale czyli Pasya . . . 5

Giermek książęcy. Powieść historyczna z XIII wieku przez Z. Morawską. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. $1.00
W słabej oprawie 75c

Grażyna. Powieść Litewska przez Adama Mickiewicza. Cena 10c.

Gramatyka Języka Polskiego, szkolna przez Antoniego Małeckiego . 50c

Gramatyka języka polskiego dla szkół polskich w Ameryce, zawiera 141 stronnic. W mocnej oprawie - 25c.

Gramatyka Języka polskiego, systematyczny kurs nauk, ułożył August Jeske, wydanie ósme, przejrzane i uzupełnione. Najlepsza gramatyka dla szkół polskich w Ameryce. Cena 80c

Geografia Ogólna. Z rycinami. Ułożył prof. Ign. Machnikowski. 60c

Gratulant, oraz pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie — Życzenia w dniu weselnym — Piosneczki weselne 20

Groby na stepie. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karol Maćkowski 15

Harold, Król Cyganów, czyli Skrzypce Edeleńskie.......................10c

Historya o Ali-Babie i o czterdziestu złodziejach, zgładzonych ze świata przez jednę niewolnicę. — Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej). Cena . . . . . . 15 c.

Historya Stanów Zjednoczonych od odkrycia Ameryki aż do naszych czasów, z krótkim zarysem innych krajów Amerykańskich wraz z deklaracyą niepodległości, artykułami konfederacyi i Konstytucyą Stanów Zjednoczonych i dodatkiem wojny amerykańsko-hiszpańskiej (około 500 stronnic). W mocnej oprawie. . 75c

Historya Aminy, którą opowiedziała Kalifowi Harun Alraszyd. (Z tysiąc nocy i jednej), Cena . . . . 5 c.

Historya drugiego derwisza Królewicza, o straceniu prawego oka. (Z tysiąc nocy i jednej). . . . . 15 c.

Historya małego garbuska czyli ile to strachu narobiło najedzenie się ryb z wielkiemi ościami. Opowiadanie Szeherazady z 1001 nocy. Cena 5 c.

Historya kupca chrześcianina o pewnym bogatym i dorodnym młodzieńcu, który ze zbytniej wspaniałomyślności utracił prawą rękę. Opowiadanie Szeherazady z 1001 nocy . . , 5 c.

Historya Krzysztofa Kolumba tłumaczona z Angielskiego. Z rycinami oraz obrazkami Budynków Wystawy Światowej w Chicago. Drukowanemi niebieskim tuszem. W mocnej i pięknej oprawie ze złoconym tytulikiem Cena........50c

Historya o Ali-Kodży kupcu Bagdackim, który oddał swemu przyjacielowi tysiąc sztuk złota na schowanie, a które tenże zabrał i zaparł się ich odtąd, i jako mały chłopczyna sprawiedliwie rozsądził. (Opowiadanie Szeherazady z 1001 nocy) . . . 10 c.

Historya o strasznym zbóju. Ze zdarzeń prawdziwych opowiedział Kazimierz Promyk 10c

Historya o dwóch siostrach zawistnych szczęścia młodszej siostry. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc i jednej nocy.)...........................25

Historya o rybaku i Geniuszu czyli duchu buntowniczym, jak również o królu greckim i o lekarzu Dubanie, o mężu i papudze, o ukaranym wezyrze, o zaczarowanych rybakch i o młodym królu wysp czarnych. (Z tysiąc nocy i jednej.) Cena . 15 c.

Historya o książęciu Ahmedzie i o wieszcze Pary-banu i o cudownym kobiercu, który miał tę własność, iż w oka mgnieniu można było przybyć gdzie sobie jego właściciel życzył; o cudownej rurce z kości słoniowej, za pomocą której można było widzieć, co się gdziekolwiek dzieje, choćby odległość wynosiła tysiące mil, i o sztucznem i misternem jabłku, które podawszy do powąchania uzdrawiało natychmiast wszystkie choroby. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej.) Cena 15

Te książki można wybierać na premie.

Historya o Gryzeldzie i Margrabi Walterze. Z książek dla ludu przez Marbacha wydanych 10

Historya o Grzegorzu, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i wzruszające opowiadanie dla ludu..........................20

Historya o Nureddynie Ali i Bedreddynie Hassan, czyli dziwne przygody męża i żony i ich syna Adżyba. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej). 15

Historya o koniu zaczarowanym czyli dziwne przygody jeźdzca w powietrzu. Opowiadanie Szeherazady. Cena 10

Historya o książęciu Stylfrydzie i synu jego Brącwiku 10

Historya okropna o walecznym Stasiu i o pięknej Anulce. Cena 15 c.

Historya opowiedziana przez krawca o pewnym młodzieńcu, który z powodu jednego balbierza-gaduły wiele wyżył przykrych przygód. Opowiadanie Szeherazady z 1001 nocy. 5 c.

Historya opowiedziana przez lekarza żyda o pewnym młodzieńcu, który utracił prawą rękę dla tego, iż nie znał wartości klejnotów. Opowiadanie Szeherazady z 1001 nocy. Cena 5 c.

Historya o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski 10

Historya o Rycerskim owczarku przez Jana Kupca . . . . 10c.

Historya o siedmiu Mędrcach, czyli prowadzenie na śmierć królewicza i wybawienie tegoż siedm razy przez siedmiu mędrców 25

Historya o wielkim wojowniku polskim Gabryelu Hołubku. Opowiadanie z dziejów polskich przez Józefa Grajnerta 10

Historya święta czyli Dzieje starego i Nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie...................12

Historya o szlachetnej Magelonie, córce króla z Neapolu i o Piotrze rycerzu, hrabiem, różne przygody, smutki, pociechy, szczęścia, nieszczęścia przy odmianach omylnego świata reprezentująca 80

Historya o szlachetnej i pięknej Meluzynie, różne przygody, pociechy i smutki, szczęścia i nieszczęścia, przy odmianach omylnego świata przedstawiająca. 80

Historya pierwszego Derwisza królewicza o utraceniu prawego oka. (Z tysiąc nocy i jednej) . . . 5 c.

Historya trzeciego Derwisza królewicza o utraceniu prawego oka. (Z tysiąc nocy i jednej). Cena . . 10

Historya Syndbada morskiego. Siedm niebezpiecznych podróży na wschodzie, odbytych przez nieustraszonego kupca, w których tenże doznał rozmaitych przygód i zmian losu. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej) . . . . 15 c.

Historya Zobeidy, którą odowiedziała Kalifowi Harun Alraszyd o dwóch sukach czarnych. (Z tysiąc nocy i jednej.) 10

Hiszpanka czyli żona skazanego na śmierć. Powieść p. p. W. hr. Rozdr. 25

Hortenzya czyli ofiara dumy. Powieść osnuta na prawdziwem zdarzeniu przez F. G. . . . . 15 c.

Hrabia Monte-Christo Aleksandra Dumas, Tom I-szy. Cena........................ 80c

Hrabia Monte-Christo Aleksandra Dumas, Tom 2 gi Cena - - - 80c

Hrabia Monte-Christo Tom III ci Aleksandra Dumas. Cena.......................... 80c

Hrabia i Niedźwiedziarz. Piękna powieść przez Fr. Hoffman. Przełożyła Paulina z L. Wilkońska. - 80

Hrabia parobkiem u kmiecia, powieść wyciągnięta z Ramot, Ramotków Wilkońskiego 10

Inauguracya Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r.....................5c

Ita hrabina na Toggenburgu. Historya prawdziwa z XII wieku, wielce naucząca, osobliwie dla niewinnie cierpiących, przez Kryształa Szmida, przepolszczona przez Ks. E. W. 80

Jak się zemścił borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchylą. Powieść ludowe poznańsko amerykańska. Napisał Jan Niemir 15

Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz powiastka. 10

Jałmużna i Przypowieść o Pszenicy Gawędy z podania ludowego przez Jana Chęcinskiego.............10c.

James Garfield, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską 10

Jan Kiliński. Szewc Warszawski....5c

Jan III Sobieski. król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem . 10

Jan Orlik, znalezione dziecko w gnieździe orlem pod Krakowem, powiastka 10

Jan Płużek, powieść z dawnych czasów napisał Mieczysław z Poznania 15

Jan Samulczak czyli chciwość ukarana. Powiastka osnuta na tle prawdziwego zdarzenia napisał Hipolit Bogumił Tarczyński 15

Jaskinia Beatusa. Powieść dla wszystkich szlachetnie myślących 50c
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75c

Jaskinia Potępieńca. Powieść przez Fr. X. Tuczyńskiego 50
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Jasna Góra Częstochowska, gawęda przez Karola Kucza 10

Jeden dzień prawdy, powieść przez Ludwika Bailleul, przekład z francuskiego 15c

Józefata dolina czyli Sąd Ostateczny napisał X. Felika Gondek. Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej 85

Józef, młody jeniec tatarski. Powieść z czasów Napadów Tatarskich w XVII wieku na Podole. Cena..........15c

Józef Struś, lekarz poznański. Obrazek historyczny z XVI wieku. Napisał Stanisław Wagner 15c

J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa 10

Kalambury czyli Dowcipna Prawda, dla rozrywki i ponczenia 10

Kantyczka czyli Pastorałki i Kolędy, czyli piosnki wesołego ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane, a przez X. M. M. zebrane. Czerpane z rękopisów od roku 1695. Pieśni do "Kościelnego użytku. W mocnej oprawie 75c

Karty ułożone przez sławną wróżkę Lenormand z Paryża, przepowiadające przyszłość. (Dla rozrywki i zabawy.) Cena paczki 50

Kasper Karliński. Obrazek historyczny z drugiej połowy XVI wieku napisał Henryk Nowakowski. 10c.

Katechizm Baltimorski mały......8

Katechizm Baltimorski większy w mocnej oprawie...................20

Katechizm rzymsko-katolicki (mały) W mocnej oprawie..............12
X. J. Deharbe. T. J.

Kabała czyli odkrycie tajemnic przyszłości za pomocą kart. - 5

Te książki można wybierać na premie.

Katechizm rzymsko-katolicki (większy) w mocnej oprawie................25
X. J. Deharbe. T. J.

Katownia Więzienia Piekielnego z 18 obrazkami, od ks. Jana Baptysty Manny, S. J., r. 1675 opisana wierszem. Na brzestrogę i poprawę zakamieniałych grzeszników. Na nowo wydał ks. J. Stagraczyński, w Poznaniu 15c

Kazanie Bernardyna i kilka innych ładnych powiastek. Zawiera: Kazanie Bernardyna. [illegible] wicz całował osła w ogon. Szynka Cesarska. Ustęp do historyi o strachach i upiorach. Wdzięczny wąż. Uważaj dobrze. Askryminum, preber tenturyje śpitulis. Legenda o św. [illegible] Cena 15

Kazimierz Brodziński, odczyt publiczny przez Sew. Duchińską 15

Kazimierz i Magdosia. Powieść z dziejów ojczystych siedmnastego stulecia przez Mieczysława z Poznania 15

Klara czyli zwycięztwo cnoty, powieść, napisał ks. Kanonik Szmid . . 25

Kochaj bliźnego swego, przez Fr. Hoffmana, przełożył Bolesław Dunin. Cena 30c

Koronka na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi Panny Bogarodzicy 2

Konfederaci Barscy na Sybirze. Powieść napisana przez E. z K. P. 25

Konstytucya Stanów Zjednoczonych 10

Konstytucya 8 Maja 10

Korabiowie. Obrazek rodzinny z czasów Napoleona I. przez N. J. . . 25

Koszyk kwiatów, powieść przez Ks. Schmidt 80

Krakowiaki, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger...........85c

Krawiec Czarnoksiężnik. Ciekawe opowiadanie. 15

Królewski Dziadek. Opowieść z czasów króla chłopków Kazimierza Wielkiego..........................15c.

Krótka Historya Naturalna. Z rycinami napisał prof. Ign. Machnikowski. Cena 85c

Krótki rys początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem Wibnej Matki Teofili Mikułowskiej 5

Krwawe sieroty powieść napisana przez W. S. 15

Krzyż Lotaryngski, powieść z wojny francuzko-pruskiej broszurowana 15c

Krzyż przy drodze. Opowiadanie proboszcza Bawarskiego. - - 10c

Ks. A. Kordecki przeor Paulinów, Obrońca Klasztoru Częstochowskiego 15

Książę Almanzor i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele tak się też i wyśpi. Powieść przez Ks. M. Osmańskiego. 30

Książka zbiorowa powiastki zebrane przez „Gazetę Polską" w Chicago. Zawiera: Powiastka o dorożkarzu Biedokiepie, Djabeł, Ignacy hr. Gurowski, Figielek Ułanów, Stara bajka o Zabłockim i mydle, Roman syn Semenów. 25

Książę Adolf i bogini szczęścia. Powiastka fantastyczna z pradawnych czasów dla Kawalerów i Panien. 15 c.

Księżna Lubomirska czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu . 30

Książę Srebrny. Powieść z czasów Iwana Groźnego Hr. Tołstoja. Z rosyjskiego przełożył W. Grajnert. - 50c
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem - - - - - 75c

Książka jubileuszowa czyli Nauka o Odpustach, szczególnie o Odpuście Jubileuszowym zarazem nabożeństwa i modlitwy przy odwiedzaniu kościołów w celu zyskania odpustu odmawiać się mające. Za pozwoleniem zwierzchności duchownej napisał X. N. B.
Cena 10c

Książka punktowania, czyli wróżenia za pomocą kropkowania . . . 10

Książki kwitowe dla Róż Różańca Żywego - - Cena 10c.

Książka polsko-niemiecka dla Polaków do łatwego nauczenia się czytać, pisać, i mówić po niemiecku. Dokładny przedruk z wydania nakładem „Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich" we Lwowie. Cena.................75

Ktoby się spodziewał! Humoreska. Napisał Władysław Ordon......10c

Kucharka Litewska, zawiera przepisy gruntowne i jasne, własnem doświadczeniem sprawdzone, sporządzania smacznych, wykwintnych, tanich i prostych rozmaitych rodzajów potraw tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast, legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur i innych desserowych przysmaków, tudzież rozlicznych aptecznych zapraw, konserw i rzadszych specyałów, przez W. I. A. A Cena $2.00

Kucharka polska i amerykańska, zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego, jako to: cakes, biscuits, muffins, pies itd..............

Kujawiaki, Mazurki, Wyrwasy i Dumki pomniejsze, ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger...................25c

Kuźma Jeż. Opowiadanie z dawnych czasów z powieści T. T. Jeża Historyjka o "Pra-Pra-Dziadku" z upoważnienia autora skróciła F. M. Cena 25c.

Kwiat niewinności, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, w mocnej oprawie, osobne wydanie dla dziewcząt i osobne dla chłopców 25

Młynarz i jego dziecko czyli wędrówka duchów Bożego Narodzenia. Powieść, osnuta na tle prawdziwego zdarzenia. Cena . . . . 10c.

Kwiat Preryi między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, przez Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem $2.25

Ładowa Pieczara. Obrazek wiejski przez I. J. Kraszewskiego. Cena 50c.
W mocnej oprawie .... 75c.

Lekarz domowy, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób, oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela Ludzkości......................... 25c

Lekcye i ewangelie na wszystkie Niedziele i Święta całego roku, podług przekładu X. Jakóba Wujka T. J. stósownie do Mszału Rzymskiego, wypracował ksiądz S. Tomicki a potwierdzona przez Konsystorz Generalny arcybiskupi Gnieźnieńsko-Poznański. Książka ta jest od wielu lat w całej Polsce jak pod Prusakiem tak pod Moskalem i Austryakiem. Jest w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem i ozdobną stronnicą tytułową. $1.50

Leśny Młyn nad Czernają. Romans polsko-rosyjski. - - - 30c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. - - - - - 60c.

Lirnik Polski. Zawierający 547 Dumek, Aryi, Krakowiaków i piosnek ludowych. W mocnej oprawie.
Cena - - - - - - 50c

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

APPEARING EVERY THURSDAY.

ESTABLISHED 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States & Canada.

Subscription Two Dollar per Year.

RATES OF ADVERTISING:

ONE INCH	1 year	$45.00
	6 months	$26.25
	3 months	$15.00
	1 month	$6.00
	one time	$3.00
One line one time		75c

Reading Matter 40 cents per line of insertion.

The *Gazeta Polska* read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, South America, in Great Britain and Ireland, France, Germany, Austria, Servia, Switzerland, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is realy a *First Class Advertising Midium.*

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ,
PUBLISHER "GAZETA POLSKA,"
532 Noble st., Chicago, Ill.

We have over 400 works of our own Publication and Edition, and Imported Books.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze czasopismo polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA ROCZNA:

W Stanach Zjedn., Meksyku i Kanadzie $2.00
W Europie, Ameryce Środkowej i Południowej, Azyi, Afryce, Australii $3.00

POSZUKIWANIA krewnych i znajomych nie wynoszące jednego cala druku na jeden raz 50 centów, następnie połowę ceny.

POSZUKIWANIA na jeden raz jak i ogłoszenia o założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający pomieszkanie, powinni podać stary adres i dołączyć 10c (w znaczkach poczt.) na opłatę zmiany adresu.

PIENIĄDZE należy przesyłać przez Money Order, Express lub w liście registrowanym. Kwoty niższe od dolara można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Rękopisów nie zwracamy.

Wszelkie listy i pieniądze adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Pierwsza Księgarnia Polska w Ameryce posiada: *Książki sprowadzone z Europy, oraz przeszło 400 dzieł i dziełek własnego wydania i nakładu.*

TELEFON MONROE 1266.

CHICAGO, 27-go LISTOPADA, 1902

KORESPONDENCYE.

WARSAW, N. D. 20 listopada, 1902.

Jak szanownym Czytelnikom "Gazety Polskiej" wiadomo, jeżdżę daleko po Ameryce i nie ma polskiej osady, począwszy od St. Louis, Mo. do Boston, Mass., New York, Philadelphia, Pa., aż do Washington, któraby mi nie była znaną, lecz najbardziej podoba mi się polska farmerska osada Warsaw, N.D. bo to prawdziwie polska osada. Tu nie słychać innej mowy, tylko polską, w kościele także tylko piękny śpiew polski, a nie hukanie i krzękanie łacińskie jak po innych kościołach. Taki piękny śpiew polski wychodzący z piersi polskich, wznosi się do góry, do tronu Najwyższego, jak niegdyś wznosił się dym ofiary sprawiedliwego Abla, a organistą jest niewiasta pani Czolgosz, która razem z swoim mężem mieszka w plebanii i jest zarazem gospodynią proboszcza, Wiel. ks. Gawłowicza. Śpiew to modlitwa a modlitwa to wzniesienie duszy do Boga aby Go wielbić, dziękować Mu, i prosić o łaskę, a taki piękny śpiew w niebie dobrze zrozumieją, lecz bardzo wątpię czy zrozumieją w niebie to łacińskie wycie, hukanie i krząkanie, bo to nie śpiew, to nie modlitwa, to za bardzo pomieszane i nie wyraźnie wymawiane, bo z tych krzykaczy nikt po łacinie mówić ani dobrze czytać nie potrafi.

Oprócz tego polskiego śpiewu i inne obrządki w kościele są tu czysto polskie a nie luterskie, jak po wielu innych polskich kościołach, bo tu, gdy ksiądz idzie do oltarza do mszy św. nie skaczą do góry, jak lutrzy, lecz klękają, bo luter ma za sztywne kolana, aby je ugiął, lecz skacze do góry podczas rozmaitych ceremonii. To skakanie do góry przeszkadza bardzo w modlitwie a w kościele katolickim tylko podczas ewangielii jesteśmy obowiązani powstać na nogi, a i w czasie Credo i Sursum Corda, nie zaszkodzi powstać, a nie za każdym "Dominus vobiscum". Byłem tu prawda przed 6 laty, lecz wtenczas był tu skromny kościół drewniany lecz dziś jest wspaniały kościół nowy z cegły, który kosztuje około 60 tysięcy dolarów, a który wybudowano za staraniem proboszcza Wiel. ks. Gawłowicza, który tu bardzo przez swoje grzeczne zachowanie jest szanowany, gdyż na to zasługuje, a kasyerem kościelnym jest obywatel pan Andrzej Maszka.

Przed 6 laty było tu bardzo wiele śniegu, to nie widziałem jaka tu urodzajna ziemia, lecz teraz śniegu bardzo mało to widzę że to najlepsza czarna pszenna ziemia. To też farmerzy są bogaci, mają wszystkiego podostatkiem w komorze i oborze, nie żałują wydać na dobrą gazetę $2.00 rocznie, więc wielu tu rzymają "Gazetę Polską" i sobie ją ciągle więcej zapisują. Przed 6 laty było tu jeszcze kilka familii innej narodowości lecz teraz w całej parafii jest tylko 3 Niemców, ale i tych pewno Polacy wkrótce wykupią, bo im już za duszno pomiędzy Polakami.

Przy ostatnich wyborach, Polacy się także dosyć dzielnie popisali, bo obrali pana Teodora Wysockiego komisarzem powiatowym (County Commissioner). Brawo polacy popierajcie Polaków. Kończę swoją korespondencyę i zasyłam wszystkim abonentom "Gazety Polskiej" serdeczne pozdrowienie a szczególnie Polakom w Warsaw, N. D. składam oprócz pozdrowienia serdeczne podziękowanie za miłe i grzeczne przyjęcie i za dobre poparcie. Niech wszystkich Bóg błogosławi, czego im z całego serca życzy

Z uszanowaniem
Waw. Radomski,
agent "Gazety Polskiej".

Główna wygrana.

Ach, jaki ja byłem szczęśliwy dawniej! Miałem wszystko, co tylko było mi potrzebne, a przytem byłem młody, zdrowy i wszystko cieszyło mnie: I błękit nieba i śpiew ptaków, i nawet krzyk sowy w nocy i deszczyk, mżący cały dzień. Najwięcej cieszyło mnie moje własne ,,ja''.

Zresztą, co to mówić! Dni płynęły mi w radości, szczęściu i zadowoleniu.

Niestety, trzy tygodnie temu wszystko się zmieniło. Los nie oszczędził mnie. Spotkał mnie cios straszny, nieszczęście okropne, tem bardziej, że niespodziewane i przytem przyszło pod taką zachwycającą postacią!

Wygrałem główny los w loteryi.

W chwili gdy odebrałem rulony złota, pożegnałem szczęście na wieki. Pożegnałem szczęście, spokój, zadowolenie.

Gdy tylko zostałem bogaczem, stałem się odrazu starcem zdenerwowanym i gwałtownie siwiejącym.

Ludzie, którzy pragniecie wygranej, zamiast zadowolić się tem, co posiadacie, posłuchajcie smutnej mojej historyi. Oby mój los opłakany otworzył wam oczy, obyście przestali marzyć o wygranej! Przysięgam wam, że o ile pamiętam historyę, żaden śmiertelnik, za nierozsądne żądanie, nie poniósł tak strasznej kary, na jaką mnie los okrutny skazał.

Nie myślcie, że odrazu pojąłem cały ogrom mego nieszczęścia. Przeciwnie, uśmiechałem się wesoło i z pogardą patrzałem na otaczających, gdy odbierałem w banku pieniądze. Kładąc do kieszeni surduta, kamizelki i palta ciężkie rulony, nie pomyślałem ani na chwilę, że przy piersi własnej grzeję żmiję. Z troskliwością, starannie zapiąłem surdut i palto.

Gdy powróciłem do domu, radosne i wesołe usposobienie nie opuszczało mnie. Wciąż patrzałem na świat przez różowe okulary. Przeliczyłem pieniądze z pięćdziesiąt razy. Rozwinąłem rulony, poukładałem złote krążki w długie szeregi i długo, długo patrzałem na nie.

Znajomy urzędnik w banku, w którym odbierałem pieniądze, człowiek w sprawach pieniężnych biegły i doświadczony, radził mi, abym pieniądze ulokował w akcyach i obligacyach, których nazwy były mi dotąd zupełnie obce, lecz na załatwienie tego było już za późno, trzeba było pieniądze zatrzymać przy sobie do następnego dnia.

Tu zaczęły się moje kłopoty, — pierwsza troska.

Gdzieżtu w mieszkaniu znaleźć bezpieczne schronienie dla skarbu? Dotychczas gotówkę, jaką rozporządzałem, chowałem zawsze w blaszanem pudełku od tytoniu, a gdy suma była większa objętością, naprzykład w srebrze, kasa mieściła się w szufladzie biurka.

Rzecz prosta, że obecnie nie można było myśleć nawet o tych dwóch skrytkach; najprzód pieniądze nie zmieściłyby się, — następnie — szufladа od niepamiętnych czasów nie posiadała ani klucza ani nawet zamka.

Wahałem się tedy; między rurą piecową (w powieściach francuskich czytałem o tem nieraz) a małą szafką, w której spoczywają zwykle moje piśmienne prace. Nagle błysnęła mi myśl szczęśliwa, gdy spojrzałem na stary, mocno już spracowany fortepian. Podniosłem wieko, ułożyłem wewnątrz rulony i paczki banknoów i . . . odetchnąłem głęboko.

Na razie byłem spokojny, lecz wkrótce przekonałem się, co to był za spokoj. Zawsze mówiono mi, że wystrzały armatnie nie potrafią mnie rozbudzić; tej nocy budził mnie szmer przebiegającej przez pokój myszy. Dawniej miewałem zwykle sny przyjemne, dziś śniły mi się napady, pożary, rabunki. Co pół godziny budziłem się z przestrachem, zimnym oblany potem, zrywałem się z łóżka i biegłem zajrzeć do pianina.

Rano wstałem znużony, zbity i chory. Wymieniłem gotówkę na najrozmaitsze akcye i obligacye francuzkie, włoskie, wschodnie, nawet chinskie, kupiłem kasę ogniotrwałą i postawiłem ją w sypialni. Posłuchałem jednak rady mego znajomego z banku i do kasy schowałem wszystkie niedrukowane dotąd własne moje wiersze i inne literackie utwory. Kasa miała służyć tylko do odwrócenia uwagi złodziei, którzy obecnie mają sposoby otworzenia najlepszej kasy ogniotrwałej,

Papiery wartościowe włożyłem w stare okładki, owinąłem niebieskim papierem, obwiązałem najzwyczajniejszym szpagatem, a na wierzchu napisałem wielkiemi literami: ,,Lichta-tsin-tse, czyli Syn nieba, Dramat historyczny wierszem, w pięciu aktach, ze wstępem i zakończeniem.'' Pakiecik schowałem do szafki, i byłem pewny, że nie znajdzie się żaden człowiek, który byłby ciekawym czytać tak długi rękopis.

Tego samego dnia dzienniki w rubryce ,,Z ostatniej chwili'' tłustym drukiem podały nazwisko szczęśliwca na którego los padła główna wygrana, moje własne nazwisko. Nazajutrz wysłany specyalnie do mnie listonosz przyniósł mi w dwóch torbach adresowane do mnie listy. Zacząłem je otwierać — wszystkie zawierały prośby o wsparcia. Odłożyłem to zajęcie na później, zamierzając niektóre uwzględnić.

Niestety, następnego dnia listów przyszło dwa razy więcej. Trwało to przez trzy dni. Po kilku dniach pauzy, znowu zaczęły przychodzić bez liku, lecz innej już treści: ,,Głupi, ale szczęśliwy.'' ,,Dobrze mówią, że fortuna jest ślepa, gdyż zwykle durniów obdarza'' i t. d. To były najprzyzwoitsze listy. Zadałem sobie trud obliczyć, jakiej potrzebaby sumy, aby zaspokoić wszystkie żądania. I wyliczyłem, żemusiałbym mieć przynajmniej tyle, wiele Francya zapłaciła odszkodowania wojennego Niemcom po ostatniej wojnie.

Chociaż listy — to jeszcze głupstwo; gorzej, że od chwili ogłoszenia nazwiska mego przez dzienniki, dzwonek u drzwi moich nie przestawał dzwonić, drzwi się nie zamykały. Przychodzili ludzie, których widziałem dwa razy w życiu; znajomi, z którymi nie miałem stosunków od lat wielu; ojcowie, posiadający córki, którzy dotąd na odwiedziny moje krzywo patrzyli, a wszyscy odchodzili, z ironicznemi lub złośliwemi uwagami.

Odwiedzali mnie ludzie obcy, zupełnie nieznani, wynalazcy przyrządów do latania, fabrykanci materyłów niepalnych, kompozytorowie niewydanych dotąd oper, malarze, poeci, budowniczy itd. Wszyscy zwracali się do mnie, jako do protektora, a wychodzili, kiwając smutno głowami i mrucząc pod nosem.

Odwiedziny te zdenerwowały mnie tak, że bliski byłem szaleństwa. Dźwięk dzwonka działał na mnie jak uderzenie prądu elektrycznego i doprowadzał mię do przerażenia.

Postanowiłem zakończyć to umęczenie. Kazałem zerwać dzwonki, a na drzwiach przybiłem zawiadomienie, że udałem się w podróż do bieguna północnego, i że podróż moja potrwa przynajmniej dwa lata. Teraz już, myślałem sobie, będę miał spokój.

W dwa dni później usłyszałem na ulicy niezwykły zgiełk, podobny do oddalonego huku morza. Zbliżyłem się do okna i ujrzałem, że przed domem, w którym mieszkałem, zebrał się tłum ludzi.

Niektórzy z interesantów, których żądaniom odmówiłem, wymyślili okrutną zemstę. Rozpuścili wieści że dostali odemnie znaczne wsparcia i teraz cały ten tłum darł się do moich drzwi. Ogłoszenie na drzwiach nic nie pomagało; interesanci bynajmniej w nie nie wierzyli, uważali to za podły z mojej strony wykręt. Tłum, wydając głośne okrzyki, żądał otworzenia drzwi. Niewiem, jakby się było skończyło to oblężenie, gdyby nie niespodziewana odsiecz pod postacią policyi, której po długich usiłowaniach udało się tłum rozpędzić.

Jeżeli jeszcze ktoś chce wiedzieć akie obecnie pędzę życie, niech posłucha.

Dzięki listom z wymyślaniami i groźbami stałem się zdenerwowany do najwyższego stopnia. Wychudłem tak, że gdybym nie miał majątku, mógłbym mieć świetny zarobek, pokazując się w muzeum osobliwości jako człowiek-szkielet. Zrobiłem sobie tylu nieprzyjaciół, że zaczynam cierpieć na obłęd prześladowczy. Jestem pewny, że wcześniej, czy później stanę się ofiarą napaści i jeżeli nie będę zabitym, to przynajmniej porządnie obitym.

I ja, człowiek dotąd spokojny i łagodny, jako baranek, kupiłem sobie rewolwer, laskę z ukrytym sztyletem, kasetę i noszę pod ubraniem koszulkę drucianą. Boję się pokazać na ulicy. Gdy widzę znajomego zbliżającego się do mnie z uśmiechem, przeczuwam w nim interesenta, który, gdy jego prośbie odmówię, stanie się moim wrogiem; noce spędzam bezsennie, męczony strasznemi snami i widziadłami.

Tak wlokę marne życie, przeklinając szczęśliwy numer biletu i dzień, w którym wygrana pozbawiła mnie szczęścia, spokoju i zadowolenia.

ROCZNICA LISTOPADOWA.

"Nad ziemią mogił pogasły ognie..." prócz wiary w przyszłe zwycięstwo naszego narodu, która w nas nigdy nie zagaśnie i prócz pamięci o bohaterskich walkach, które od lat stu toczymy. A dopóki nam te dwa światła rozjaśniają drogę, niedbać możemy czy pogasły słomiane ognie obcych sympatyj i zainteresowania się nami przez Europę. Przyszłość należy do tych, którzy w nią wierzą!

Wszystkie powstania nasze były właśnie objawem, udokumentowaniem tej wiary, ztąd, mimo że wszystkie uległy przemocy, skutek ich był zawsze wprost przeciwny, niż skutek klęsk bywa: bo niósł ze sobą skrzepienie ducha narodowego, skonsolidowanie sił, rozlanie się patryotyzmu na coraz szersze warstwy.

"Po rozbiorach Polski — pisze M. Mochnacki w swojej historyi powstania 1831 nic innego nie widzimy w tym kraju, tylko same klęski, jedne z drugich wypływające; nic innego nie spostrzegamy tylko ustawiczność nieszczęść publicznych, które zaledwo na chwilę przerywały zwodne połyki fortuny. Dlaczegoż tedy naród polski, który przebywał wszystkie drogi prowadzące do zguby, do zagłady nawet imienia, nie przestał być narodem? To co się działo w Polsce od chwili, jak ziemię naszą źli sąsiedzi rozerwali pomiędzy siebie, pokazuje dostatecznie, że w nas jest pewna siła, którą trzeba nazwać siłą dźwigania się z każdego upadku. U nas tylko wykształciło się i upowszedniło, nieznane innym ludom, życie po śmierci politycznej."

Rok 1831 silniejszy zasobami materyalnemi nie posiada wprawdzie tej potęgi duchowej, co powstanie styczniowe 1863 roku, które było niemal wolą samą tylko, ale wolą do niesłychanego napięcia doprowadzoną, było genialnym objawem nie strategii, nie naukowych kombinacyj, ale uczucia narodowego. Tego znaczenia rok 1831 nie ma, w każdym razie przewyższa wszystkie poprzednie wybuchy rozmiarami i natężeniem energii publicznej w całym narodzie, we wszystkich częściach kraju. Mieli więc prawo historycy roku 1831 uważać dzieje jego jako zebranie w jedną treść poprzednich powstań, w którem się tak dobitnie ujawniły charakter i duch patryotyzmu polskiego.

Dziś po 71 latach nieliczne zaledwo niedobitki pozostały z uczestników owej bohaterskiej walki a same jej dzieje usunęły się w głąb, zastąpione nowemi walkami, nowymi bólami, nowemi zdarzeniami, zaś pamięć roku 1831 przybrała już po części spokojne zarysy artystycznego obrazu. Klasyczna piękność jego dziwnie odbija od tej stłumionej, a namiętnej walki, jaką sam w sobie prowadzi duch narodu już nie o realne formy swego bytu na przyszłość tylko, ale też wprost o ideały swoje. Że walka ta nowem zwycięztwem się skończy, o tem ani wątpić podobna, ale tymczasem w porównaniu z chwilami powstania listopadowego, widzimy, że dziwnie posmutniało w sercach polskich, że pociemniało bardzo niebo nad nami... "nad ziemią mogił pogasły ognie."

G R Y.

NIEBO. Gra bardzo wesoła i zabawna dla kółek towarzyskich. Nowe poprawne wydanie. 10c

ORZEŁ BIAŁA. Gra dla dzieci polskich. 10c

PODRÓŻ PO ZIEMIACH POLSKICH. Gra towarzyska dla dzieci, młodzieży i starszych osób. Ułożył J. Chociszewski. 10c

LECH. Gra narodowa dla młodzieży, oparta na Dziejach Polski, ułożył J. Chosiszewski. 10c

Książki Polsko-Łacińskie.

WIĘZŁA GRAMATYKA języka łacińskiego dla klasy I-ej i II-ej przez dr. Z. Samolewicza, 84 stronic w mocnej oprawie po . 30c

ĆWICZENIA ŁACIŃSKIE dla klasy I-ej, zastosowane do Zwięzłej Gramatyki, przez dr. Z. Samolewicza, 74 stronic i

SPIS WYRAZÓW, używanych w Cwiczeniach Łacińskich dla klasy I-ej przez dr. Z. Samolewicza, 86 stronic; obie w mocnej oprawie 50c

GRAMATYKA ŁACIŃSKA zastosowana do użytku szkół gimnazyalnych i realnych przez prof. A. Jerzykowskiego, 300 stronic, w mocnej oprawie po $1.20

Moje motto: *Kto pracuje, długo żyje.*
Władysław Dyniewicz.

Rodacy! Wprawdzie przy Waszej pomocy, Szanowni Rodacy, wydałem już wiele dzieł i książek, lecz niepodobna za długo odpoczywać; przeto po ścisłem obliczeniu, postanowiłem wydać drogocenne dzieło naszego nieśmiertelnego wieszcza:

Pisma Adama Mickiewicza,

wydanie kompletne w sześciu tomach, zawierające 1680 stronnic. Będzie to dosłowny przedruk z wydania lipskiego (najlepsze wydanie), które jest już bardzo rzadkie. Aby więc nie zaginęła dokładna praca naszego wieszcza, niech także potomek z naszej świętej Litwy dzieło to rozpowszechni przy Bożej i Waszej kochani Rodacy pomocy, na wolnej ziemi Washingtona.

Pisma Adama Mickiewicza kosztowały dotychczas 12 dolarów. Więc przysyłajcie tylko po $1.50, a licznie, bo tem mi dopomożecie, a po wydrukowaniu każdy odbierze kompletne dzieło w sześciu tomach **PISMA ADAMA MICKIEWICZA.**

Ukończenie zależeć będzie od licznie przysyłanej przedpłaty.

Kto przyśle na dziesięć egzemplarzy $15.00, odbierze jedenasty egzemplarz w dodatku.

Wasz ziomek i sługa
WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.
532 Noble st., Chicago, Ill.

P. S. Przychylne czasopisma polskie w Ameryce temu wydaniu, odbiorą bezpłatnie po jednym egzemplarzu.

10,000 (dziesięć tysięcy) 10,000 KALENDARZY MARYAŃSKICH NA ROK 1903.

(Karola Miarki z z Mikołowa).

TREŚĆ KALENDARZA:

1) Notatki kalendarzowe
2) Opisy cudownych obrazów, Matki Boskiej i Pana Jezusa w naszej ojczyźnie—Polsce.
3) Bóg z nami (słowo wstępne).
4) Hymn do Najś. Maryi P. (wiersz)
5) Ojciec Św. Leon XIII (portret).
6) Testament Ojca Św. Leona XIII.
7) Wiersz Ojca Św. Leona XIII.
8) Ośm błogosławieństw (wiersz).
9) Pax vobiscum (powieść z pierwszych czasów chrześcijaństwa).
10) Precz ze zbytkiem (artykuł).
11) Przygody wojenne (ilustracya).
12) Ważne odkrycie (z ryciną).
13) Różaniec (wiersz).
14) Napady Tatarów (powieść historyczna z rycinami).
15) O palmie (legenda).
16) Noc Bożego Narodzenia (leg.).
17) Marya pocieszycielka prawdziwych (zdarzenie prawdziwe).
18) Prośba o natchnienie (wiersz).
19) Skuteczna modlitwa (rozmyślanie dla dusz pobożnych).
20) Gawędy o starych dziejach (początki historyi Polski z rycinami).
21) Różyczka (piękna powiastka).
22) Pospiesz do krzyża (wiersz).
23) Prawdziwy przyjaciel (powieść osnuta na tle stosunków robotniczych z rycinami).
24) Pijaństwo, suchoty, zbrodnia. (artykuł).
25) Djabeł w koszu (humoreska z ilustracyami)
26) Chłopski dowcip (humoreska).
27) Rady dotyczące zdrowia.
28) Marya Konopnicka (w 25 rocznicę pracy literackiej przez H. Sienkiewicza z ryciną).
29) Obcinanie drzew owocowych wysoko i półwysokopiennych.
30) Rozrywki w wolnych chwilach (z rycinami.)
31) Żarty i dowcipy.
32) Kiedy bieda to do żyda (wic ilustrowany).
33) Dodatki: kalendarz ścienny duży i mały; Jedyny prawdziwy wizerunek Jezusa Chrystusa według fotografii św. całunu w Turynie; Królowa niebios (obraz kolorowy); Herb Polski porozbiorowej wykończony ślicznie kolorami; Chrystus zwycięzca (obraz alegoryczny Polski porozbiorowej).

Jak z powyższego widzimy, kalendarz Maryański na rok 1903 pod względem treści nie ma sobie równego; sądzimy zatem, iż dozna poparcia wśród rodaków naszych w Ameryce.

Cena egzemplarza 20 centów.

Biorącym w większej ilości udziela się rabat.

W. DYNIEWICZ. 532 Noble st., CHICAGO, ILL.

Kto zapłaci prenumeratę za "Gazetę Polską" za rok z góry, otrzyma w premii książek za $1.00 i kalendarz Maryański. Na przesyłkę kalendarza trzeba dołączyć 5c. a na przesyłkę książek 10c—razem 15c

Wiadomości Krajowe.

Na cześć Konopnickiej.

PITTSBURG, Pa., 20 listopada. — Rodacy! Znane wam są zasługi największej poetki M. Konopnickiej. 25-letnia praca tej zasłużonej Polki na polu literackiem pobudza nas do obowiązku złożenia jej hołdu i uznania.

Tak ważnej chwili nie powinniśmy pominąć milczeniem, aby z serc naszych nie złożyć pieśniarce ludu życzenia i hołdu. Na jej cześć przeto urządzamy my Polki z Pittsburga i okolicy wielki obchód jubileuszowy i zapraszamy wszystkie polskie towarzystwa oraz duchowieństwo i publiczność do wzięcia udziału, by tym sposobem uczcić naszą poetkę.

Obchód ten odbędzie się w niedzielę dnia 23 listopada w Old Turner hall przy Jane ul.

Sąd doraźny.

SULLIVAN, Ind., 21 listopada. — J. Moore alias Dillard, murzyn, który znieważył dwie kobiety farmerskie, został powieszony przez rozjuszony lud na słupie telegraficznym i postrzelany na rzeszoto. Złoczyńcę ujął szeryf z pomocnikami, ale 600 ludzi zastąpiło mu drogę i skierowawszy rewolwery przeciw nim, zarzucono mu powróz na szyję i powieszono go.

Kosztowny materac.

RACINE, Wis., 21 listopada. — Teodora Wicher znalazła wczoraj w starym materacu $1,600. Przed 30 laty osiedlił się tu kowal Karol Broecker. Oszczędna żona jego uciułała pieniądze chowała w materacu. Przed 5 laty dostawszy obłąkania, została zamkniętą w szpitalu, gdzie umarła. Mąż jej umarł przed rokiem, a materac dostał się przypadkiem Wicherowi. O znalezieniu tem zawiadomiono spadkobiercę Broeckera.

Morderca skazany.

MENOMINEE, Mich., 21 listopada. — Józef Beck, niemiecki kowal, przyznał się do kryminalnego napadu i morderstwa 12-letniej dziewczyny Julii Woźniak, a sędzia Stone skazał go na całe życie do kryminału. W Stanie Michigan nie ma na zbrodniarzy kary śmierci, w przeciwnym razie zawisłby na stryczku.

Zbrodnia została popełnioną w niedzielę dnia 28 września. Tego dnia rano dziewczyna wybrała się do kościoła i po drodze wstąpiła do kuźni Becka po nóż, który jej ojciec tam zostawił. Od tej chwili nie widziano jej więcej. O zaginięciu dziewczyny zawiadomiono policyę, która rozpoczęła poszukiwanie zaginionej. Kowal Beck pytany, odrzekł, że dziewczyna była w jego kuźni, lecz zaraz poszła w stronę kościoła.

Policya poczęła podejrzywać go. We dwa dni później aresztowano kowala i przetrząśnięto całą kuźnię. W pobliżu schodów w tyle kuźni zauważono wzruszoną ziemię. Odsunięto schody i poczęto kopać. Wkrótce natrafiono na zwłoki dziewczyny. Lekarze orzekli, że została zgwałcona, uduszona i zakopana.

Julia Woźniak była adoptowana córką Ignacego Kaczyńskiego, tutejszego osadnika. Ojciec jej, Józef Woźniak, jest rybakiem, mieszka przy drodze Bay Shore, ośm mil na północ od miasta.

Wskutek ogólnego oburzenia mieszkańców, zbrodniarza trzymano przed wyrokiem w więzieniu w Iron Mountain. Morderca nie okazał najmniejszego żalu.

Miłość matki.

NEW YORK, 21 listopada. W budynku przy Monroe ulicy powstał pożar i w okamgnieniu płomienie objęły cały budynek, zamieszkały przez liczne familie, zagrażając życiu setkom osób.

Mały chłopiec, Jakób Leżański został strasznie poparzony a matka jego niebezpiecznie. Matka widząc swe dziecko w niebezpieczeństwie, rzuciła chustkę na głowę i pomimo grożącej śmierci, rzuciła się w płomienie, by je ratować. Dziecko wyniosła żywe, ale poparzone, a przytem i sama mocno się poparzyła.

Kanał panamski.

WASHINGTON, 20 list. Umowa z rządem kolumbijskim co do odstąpienia potrzebnego terytoryum, na przekopanie kanału panamskiego, została ostatecznie podpisaną przez sekretarza stanu Hay'a. Francya odstępuje Stanom Zjednoczonym czysty tytuł własności kanału wraz z wszelkiemi własnościami osobistemi i dzisiaj nic już nie stoi na przeszkodzie, ażeby jak najspieszniej rozpocząć dalszą pracę, którą rozpoczęli Francuzi. Według obliczeń inżynierów rządowych, budowa tego kanału potrwa co najmniej 10 lat i kosztować będzie 135 milionów dolarów.

Sprawę budowy kanału panamskiego poruszy w swym mesarzu (orędziu) prezydent Roosevelt po zwołaniu 58go kongresu w grudniu, br.

W ten sposób polityczny testament zamordowanego prezydenta McKinley'a spełni godny jego następca — prezydent Roosevelt.

Chcieli zamordować Roosevelt'a.

NEW YORK, 20 listop. Tutejsze dzienniki podają szczegóły o trzech spiskach, które mieli uknuć anarchiści. Opowiedziała tę historyę niejaka Lena Doheimer, która oświadczyła, że swego czasu była anarchistką, ale obecnie gardzi anarchistami. Opowiada ona policyi, że pierwszym, który miał zabić prezydenta, był umyślnie w tym celu przybyły do Ameryki anarchista francuzki Melov, który jednakowoż widząc jak Roosevelt jest lubiany powszechnie, zawahał się wykonać swą zamierzoną zbrodnię. Powrócił więc do Europy, a wiedząc, że grozi mu śmierć ze strony anarchistów, których sprawę zdradził, rzucił się sam pod koła omnibusu w Paryżu i na miejscu śmierć znalazł. Następnie wyznaczono losem do wykonania zamachu polskiej niejakiego Muellera, a potem panią Schroeder, ale oboje oni nie wykonali nakazu, lecz popełnili samobójstwa. Policya rozpoczęła śledztwo w tej tajemniczej sprawie, ale zarazem zażądała opinii lekarzy tutejszych co do stanu umysłu donosicielki.

Podwyższenie zapłaty.

NEW YORK, 21 listopada. Udając się za przykładem koleji żelaznych Pennsylvania i New York Central, inne kompanie także podwyższyły płacę swym robotnikom. Obliczono, że przeszło 650,000 robotników skorzysta z tej podwyżki płacy, a podwyżka dla wszystkich wyniesie rocznie około 25 milionów dolarów.

Dotychczas 19 kompanij kolejowych dobrowolnie podwyższyło płacę swym robotnikom.

Komisya arbitracyjna.

SCRANTON, Pa., 22 listopada. — Dotychczasowe przesłuchiwania różnych zażaleń robotników i ludzi kompetentnych wykazują, że praca w kopalniach węgla jest bardzo niezdrowa. Dotychczas nie zapadła jeszcze żadna decyzya w sprawie strajku górników i potrwa jeszcze sporo czasu, zanim wszystko zostanie załatwione.

We wszystkich kopalniach węgla praca idzie co raz lepiej i spodziewać się należy, że cena twardego węgla zostanie obniżoną w całym kraju.

SCRANTON, Pa., 23 listopada. — Dzisiaj zakończyła swą pracę komisya arbitracyjna i odroczyła się do 3go grudnia. Ogólnie powiadają, że górnicy otrzymają podwyżkę o 10 procent i 9 godzinny dzień pracy. Kontrakt między pracodawcami a górnikami będzie podpisany na jeden rok.

Obrabowanie pociągu.

DAVENPORT, Ia., 23 listopada. — Pięciu zamaskowanych rabusiów zatrzymało pociąg ekspresowy na tutejszem przedmieściu o 12 godzinie z piątku na sobotę, rozsadziło dynamitem wagon ekspresowy i zabrało gotówką $20,000. Po dokonaniu tej łotrowskiej roboty obrabowali złodzieje wszystkich pasażerów, a następnie zniknęli w ciemnościach nocy.

Policya aresztowała kilku opryszków, ale niewiadomo czy oni byli sprawcami zbrodni.

Podejrzany o wiarołomstwo.

NOWY YORK, 22 listopada. — Pewien tutejszy obywatel, szeroko znany w kołach towarzyskich, podróżując w interesie swej firmy, stanął przed rokiem w hotelu w Cincinnati. Zaledwie się rozgościł, otrzymał wezwanie, by natychmiast przybywał do domu. Dawszy zlecenie posługaczowi, aby zapakował do kuferka wszystkie rzeczy znajdujące się w jego pokoju i kuferek wysłał pod wskazanym adresem — wyjechał.

Żona jego, po otwarciu nadesłanego kuferka, została niepomiernie zdziwiona i przerażona, znalazłszy w nim prześliczny gorset kobiecy. W umyśle jej powstało podejrzenie o wiarołomstwie męża. Gorset służył za niezbity dowód podejrzenia. Nic nie pomogły tłomaczenia niewinne go małżonka. Zazdrosna kobieta oddała sprawę adwokatom i zażądała rozwodu. Sprawa o gorset stała się głośną. Do hotelu w Cincinnati wysłano detektywów w celu wydobycia więcej szczegółów o gorsecie.

W parę miesięcy po detektywach, do hotelu przybył generał Samuel Thomas i począł rozpytywać się o zaginionym przed rokiem gorset. Zapytany o to klerk ze zdziwieniem otworzył oczy i zapytał się jenerała, co on wie o gorsecie. Thomas odpowiedział mu, że przed rokiem bawiła tu jego córka, obecnie pani R. Beckman, i że wskutek nieuwagi towarzyszącej jej służącej, w garderobie pewnego pokoju zostawiła gorset.

Rzecz cała była wyjaśniona. Klerk opowiedział mu, że gorset jego córki stał się „kością niezgody pewnego małżeństwa i powodem do rozwodu. Posługacz otrzymawszy zlecenie zapakowania wszystkich rzeczy znajdujących się w pokoju, zapakował także zostawiony przez córkę jenerała gorset i odesłał to pod wskazanym adresem. Zona zaś znalazłszy takowy między ubraniem męża, przypuściła sobie do głowy niestworzone rzeczy, uwierzyła, że mąż jej zdradza i zażądała rozwodu.

Pani Beckman dowiedziawszy się o tej przygodzie, natychmiast napisała list do zdającej rozwodu żony, wyjaśniając sprawę, a gdy to nie skutkowało, udała się osobiście do niej. Tajemnica gorsetu została wyjaśniona. Żona pogodziła się z mężem i powróciła do niego. Zabawna przygoda — nieprawda?

Niezwykły ruch.

PITTSBURG, Pa., 23 listopada. — Nikt z tutejszych mieszkańców nie pamięta takiego ruchu na kolejach jak obecnie. Na jedną dobę 929 pociągów naładowanych węglami. Najwięcej pociągów z węglami udaje się na wschód mniejsza część na zachód i południe.

Białe niewolnice.

PHILADELPHIA, Pa., 22 listopada. — Policya tutejsza odkryła, że istnieje spółka, która prowadzi handel żywym towarem na obu półkulach. Młode, urodne dziewice, zostają sprowadzone z Europy pod obiecującemi warunkami i sprzedawane do domów nierządu jeżdża z tutejszego miasta — niewolnice. Właściciel domów nieslawy stawiono pod kaucyą $1,500 każdego, a dziewczyny każdą pod kaucyą $600. Pomiędzy aresztowanymi dziewczynami są przeważnie Niemki i Żydówki. Pomiędzy aresztowanymi mężczyznami są Abe Fink, Nat Swartz i Louis Schoen — agenci handlu żywym towarem. Czeka ich pięcioletnie więzienie.

Samobójstwa z miłości.

WAUSAU, Wis., 22 listop. Pani Eunice Odette, lat 19, popełniła samobójstwo w hotelu Central wczoraj rano po zjedzeniu śniadania, zażywszy dozę strychniny. Zanim doktorzy przybyli, umarła w ogromnych męczarniach.

Prawdopodobnie zawód w miłości był powodem samobójstwa.

NEW YORK, 22 listop. Ponieważ panna Louiza Fournier odmówiła swej ręki i serca Wilhelmowi Mahoney, który w niej kochał się na zabój, ten ostatni się zabił, zażywszy trucizny. Panna L. jest z zawodu artystką francuską, rysującą desenie mód, i zarabia tygodniowo $30. Samobójca był klerkiem z tygodniową pensyą $9, to też dlatego nie dała się wzruszyć prośbami zakochanego młodzieńca, jako próżnia w kieszeni, jest bardzo nieurodzajną glebą dla kwiatu miłości i szczęścia małżeńskiego.

ANN ARBOR, Mich., 23 listopada.—Dlatego, że Berta Sheldon została odprowadzoną do domu przez innego wielbiciela zeszłej nocy, rozgniewany student G. A. Darlington strzelił do niej z rewolweru trafiając ją w ramię; później skierował broń zabójczą ku sobie, pakując sobie kulę w głowę.

Umarł po chwili. Darlington miał lat 24. Z żołnierzami kanadyjskimi brał udział w wojnie w południowej Afryce. Dziewczyna nie jest tak bardzo raniona, wkrótce wyzdrowieje.

KRAKOWIAK.

Choć za pasem żniwo,
Zamiast do roboty
Chadzał ciągiem Antek
Do Wikty w zaloty. . .
Leniwiec!

Szczerzył do niej zęby,
Klejby do obrazu,
Ściskał i całował
W sadzie u przełazu. . .
Zbereźnik!

Figlowali sobie
Jakto w mieście bywa,
Gdzie zabawa taka
"Flirtem" się nazywa. .
Słysałem!

Na tem "flirtowaniu"
Chwyciła ich zima,
Wikta czegoś smutna,
Antek jeść co nie ma. . .
Nie dziwno!

Latem — Antek posedł
W świat (zwyczajne rzeczy);
Wikta bez "flirt" ciągiem
Za wianuskiem becy —
Ot, chryja!

STAŁA PRACA.

Stała praca jest najważniejszą rzeczą dla pracującego człowieka. Przynosi ona zadowolenie i względny dobrobyt człowiekowi i jego familii, a uzyskać to można tylko przy dobrem zdrowiu i sile. Jeżeli się przypadkiem zaziębicie lub wasze płuca są osłabione, postarajcie się o Severy Balsam na Płuca i miejcie go zawsze pod ręką, aby usunąć pierwsze objawy zaziębienia i uniknąć niebezpiecznej choroby. Na kaszel, zaziębienie, astmę, bronchitis, pneumonię, grypę, chrypkę i wszelkie choroby gardła i płuc, nie ma lepszego lekarstwa, gdyż pierwsza jego doza przynosi natychmiastowy, dodatni skutek. Działa on wprost na części dotknięte chorobą, na rozdrażnione i zapalone tkanki, usuwając zapalenie i przywracając normalny, zdrowy stan całemu kanałowioddechowemu. Luzuje on i wydala nagromadzoną flegmę i czyni oddech łatwym i naturalnym. Cena 25c. i 50c. Polecamy, aby w połączeniu z tym balsamem używano Severy Tablety na zaziębienie, gdyż w ten sposób szybciej usunie się chorobę.

Na sprzedaż w wszystkich aptekach albo wprost po nadesłaniu ceny u właściciela W. F. Severa, Cedar Rapids, Iowa.

Żądajcie bezpłatnych kalendarzy na rok 1903.

Aleksander Dumas (Ojciec.)

Hrabia Monte-Christo,

Romans, przekład z francuskiego.

TOM IV.

(Ciąg dalszy).

Powozy tłoczyły się ze wszystkich rogów ulic, przepełnione piratami, arlekinami, dominami, transteweryanami, skoczkami, konnym i pieszym ludem.

Wszystko to krzyczało, machało rękami, sypało w oczy mąkę, tłukło jaja, rzucło gałęzie, kwiaty, zaczepiało słowem i szarpaniem przyjaciół, znajomych i nieznajomych, a nikt obrażać się nie miał prawa.

Śmiech wszędzie pusty i głośny panował.

Franciszek i Albert wyglądali jak ci, których po ciężkim smutku gwałtem chciano rozerwać i prowadzono na miejsce uciechy.

Im więcej jednak używali jej, im więcej się nią poili, tem bardziej zasłona coraz grubsza oddzielała przeszłość od teraźniejszości.

A jednak ciągle im stało przed oczami, a przynajmniej czuli to, co widzieli przed chwilą.

Zwolna dopiero szał ogólny i ich ogarnął; zdawało im się, że rozsądek zaczyna ich opuszczać, uczuli, jakby potrzebę zmieszania się z tłumem w zgiełku ruchu i szaleństwa.

Garść mąki, którą ktoś z sąsiedniego powozu rzucił na Morcerfa, okryła jego i dwóch jego towarzyszy białym puchem, od którego nawet maska uwolnić ich nie mogła.

Do tej pojedyńczej zabawy wkrótce przyłączyły się wszystkie maski i walka stała się ogólną.

Albert stanął w powozie, sięgnął obiema rękami do worków i z całą siłą i zręcznością, na jaką go tylko stać było, cisnął jaja i cukier na swoich sąsiadów.

Odtąd walka już nie ustała.

Wspomnienie tego co przed pół godziną widzieli, zatarło się zupełnie w umyśle obu młodzieńców, tak dalece to widowisko różnobarwne, ruchliwe i szalone, które teraz oczy ich pociągało, usunęło przeszłość z pamięci.

Hrabia Monte-Christo, jakeśmy powiedzieli, ani na chwilę nie zmienił fizyonomii i nie okazywał wzruszenia.

Wyobraźmy sobie wielką i piękną ulicę Wyścigów, ozdobioną pałacami od końca do końca, cztero i pięcio piętrowemi, z balkonami zawieszonemi rozmaitego rodzaju dywanami, i z oknami strojnie przybranemi.

Na tych balkonach i w tych oknach 300,000 widzów Rzymian, Włochów, cudzoziemców, co się tu zbiegli ze wszystkich czterech części świata; wszelkiego rodzaju arystokracya, zarówno rodu jak pieniędzy i talentu.

Kobiety cudnej piękności, które same przez się jużby wystarczyły na podniesienie uroczystości, poprzechylane na balkonach i w oknach, sypią na powozy przejeżdżające gradem cukierków, a w zamian za nie odbierają bukiety.

Powietrze, przesiąkłe zapachem cukrów i kwiatów, a na bruku ulic tłum szalony, w najniedorzeczniejszych ubiorach, jak naprzykład olbrzymie kapusty, przechadzające się, ryczące głowy wołowe na człowieczych nogach, psy na tylnych nogach chodzące; a tu i owdzie maska jakaś w postaci kusiciela, z twarzą i figurą zachwycającą, do ducha raczej niż do cielesnej istoty podobną; wszystko to, razem zmieszane, da może słabe wyobrażenie, czem jest karnawał rzymski.

Przyjechawszy drugi raz na plac zabawy, hrabia kazał zatrzymać się powozowi i przepraszając towarzyszów swoich za to, że ich opuścić musi, zostawił im powóz do rozporządzenia.

Franciszek podniósł oczy i ujrzał naprzeciw siebie pałac Rospoli, a w oknie środkowem, zasłoniętem białym adamaszkiem z czerwonym krzyżem, domino błękitne, po za którem już imaginacya Franciszka widziała piękną Greczynkę z teatru Argentyny.

— Skoro panowie nabawicie się już dosyć i przestaniecie być aktorami tej sceny, a zechcecie zostać znowu widzami, proszę pamiętać, że miejsca dla panów są w moich oknach zachowane—dodał hrabia wyskakując z powozu na ziemię—tymczasem proszę rozrządzać mojemi końmi i ludźmi, jak się panom podoba.

Zapomnieliśmy powiedzieć, że stangret hrabiego przebrany był za niedźwiedzia, a dwaj lokaje, stojący z tyłu powozu, za małpy.

Ubiór ten doskonale odpowiadał ich figurom, a maski na sprężynach pozwalały im czynić rozmaite grymasy wobec przechodzących.

Franciszek podziękował hrabiemu za tyle grzeczności z jego strony.

Albert nieustannie intrygował wieśniaczki rzymskie, siedzące w powozie, zatrzymanym również wśród licznego szeregu innych powozów.

Na nieszczęście dla Alberta ruch wszczął się nadzwyczajny, i gdy się zbliżali do placu Ludu, powóz, który zwrócił na siebie jego uwagę, podążał ku placowi weneckiemu.

— Ah! mój drogi—rzekł Albert — nie widziałeś zapewne powozu, który biegnie oto napełniony wieśniaczkami rzymskiemi?

— Nie, nie widziałem.

— Jestem pewny, że to wszystko są kobiety prześliczne.

— Co za szkoda, że jesteś w masce, mój Albercie!—odrzekł Franciszek—to właśnie byłaby stosowna pora powetować sobie wszelkie niepowodzenia miłosne.

— E! to nic—odpowiedział, na wpół uśmiechnięty—mam jeszcze nadzieję, że karnawał nie skończy się bez żadnej dla mnie zdobyczy.

Pomimo takich nadziei Alberta, cały dzień przeszedł i żaden nie zdarzył się wypadek, prócz spotkania się dwa, czy trzy razy z powozem pełnym wieśniaczek rzymskich.

Przy jednem z takich spotkań, czy przypadkowo, czy przez wyrachowanie Alberta, maska opadła mu z twarzy.

Albert zebrał resztę bukietów i rzucił je do powozu.

Rzecz naturalna, że któraś z pięknych, jak Albert przeczuwał ją pod ponętnym ubiorem wieśniaczki, mile przyjęła ten wyskok uprzejmości, bo za powrotem, gdy powóz przyjaciół naszych przejeżdżał, jedna z masek rzuciła bukietem z fiołków.

Albert pochwycił kwiaty z uniesieniem, że zaś Franciszek nie miał powodu przypuszczać, aby ta grzeczność jego dotyczyła, pozwolił Albertowi zostać panem zdobyczy, którą natychmiast młodzieniec zapalony przypiął do boku, a powóz ruszył dalej w tryumfie.

— I cóż?—zagadnął Franciszek—masz więc początek przygody?

— Śmiej się jak chcesz—odpowiedział tenże—ale ja jestem prawie pewny, że się to na niczem nie skończy, i odtąd nie odstąpię tego bukietu.

— Naturalnie, i ja tak myślę — wyrzekł Franciszek z uśmiechem — zawsze to dowód wdzięczności.

Wkrótce żart ten przybrał charakter poważniejszy, bo skoro Albert z Franciszkiem raz jeszcze spotkał się z powozem wieśniaczek, jedna z nich, która rzuciła na Alberta bukiet, klasnęła w ręce, zobaczywszy kwiaty przy jego boku.

— Brawo, brawo — zawołał Franciszek — rzeczy zaczynają iść doskonale; możebyś wolał być sam teraz, ja chętnie gotów jestem zostawić cię tutaj.

— O! nie, mój Franciszku; nie trzeba brać rzeczy tak gorąco; nie wypada mi na ten pierwszy dowód grzeczności patrzeć tak poważnie, bo byłoby to bardzo nierozsądnie z mej strony; jeżeli nadobna wieśniaczka ma chęć posunąć się dalej, przecież ją spotkamy czy jutro, czy pojutrze, albo też ona postara się mnie spotkać; wówczas da mi znak, że jest i gdzie jest, a ja będę już wiedział, co mam dalej czynić.

— Muszę ci przyznać, kochany Albercie — odrzekł Franciszek—żeś mądry jak Nestor, roztropny jak Ulises, a jeżeli twoja Cyrce przemieni się w jakie zwierzę, będzie dowodem, że jest i zręczną i potężną.

Albert nie mylił się; piękna jego nieznajoma postanowiła na tej zaczepce poprzestać, bo chociaż młodzieńcy nasi jeszcze kilka razy plac przejechali, już nie zdarzyło im się spostrzedz wozu z wieśniaczkami; musiał niezawodnie zniknąć w jednej z pobocznych ulic.

W końcu i oni wrócili do pałacu Rospoli ale i hrabia gdzieś się podział ze swojem dominem błękitnem.

Dwa okna ubrane żółtym adamaszkiem, zajmowały jednak ciągle jakieś osoby, widocznie przez gospodarza zaproszone.

I w tejże chwili, ten sam dzwon, co ogłosił otwarcie maszkarady, uderzył na jej skonanie.

Pochód przy ulicy Wyścigowej, dotąd w szeregu utrzymujący się, zaczął się łamać, i wkrótce poznikały wszystkie powozy w ulicach, tu i owdzie się krzyżujących.

Franciszek i Albert siedzieli natenczas w powozie naprzeciw Via Marette.

Stangret minął ją, nie rzekłszy ani słowa i wyjechawszy na plac hiszpański w pobliżu pałacu Rospoli, zatrzymał się przed hotelem.

Pan Pastrini wyszedł do drzwi, na spotkanie swoich lokatorów.

Franciszek starał się najprzód dowiedzieć o hrabi i wyraził żal, że go właśnie teraz, nie zastał.

Pan Pastrini zapewnił go wszakże, iż hrabia de Monte-Christo kazał dla siebie przygotować drugi powóz i że powóz ten o czwartej godzinie udał się do pałacu Rospoli—przytem gospodarz został zobowiązany oddać dwóm przyjaciołom klucz od loży w teatrze Argentyna.

Franciszek zapytał najprzód Alberta, jak chce swoim czasem rozporządzić, Albert miał tyle ważnych projektów na głowie i myślał tylko o ich spełnieniu, że bynajmniej nie szło mu o teatr.

Zamiast więc odpowiedzi, prosił pana Pastriniego, aby mu kazał przyprowadzić dobrego krawca.

— Krawca!... — zapytał gospodarz—a panu na co?

— Chciałbym kazać mu zrobić, na jutro koniecznie, ubiór wiejski kroju rzymskiego, jak można najwykwintniejszy—odrzekł Albert.

Pan Pastrini potrząsł głową.

— Jakto, na jutro dwa ubiory?....—zawołał—no, darują znowu ich ekscelencye, ale żądanie to zakrawa na kaprys francuski, dwa ubiory, kiedy jeszcze za tydzień nie znajdzie pan ani jednego krawca, coby chciał przyszyć sześć guzików do kamizelki, choćby mu za każdy płacono po talarze.

— Więc mam się wyrzec posiadania tych ubiorów na jutro?

— Wyrzec, nie potrzeba, bo możemy dostać gotowych—niech pan mnie to zostawi, a ręczę, że jutro za obudzeniem zastaniesz pan do wyboru, ile zechcesz czapek, kamizelek i spodni, za które nie powstydzę się.

— Mój drogi—rzekł Franciszek do Alberta—zdajmy się na gospodarza naszego, on nie w jednym razie dowiódł nam swojej zręczności i sprytu; zjedzmy więc obiad spokojnie, a po obiedzie pójdziemy na "Włoszkę w Algierze."

— Ha! to pójdziemy na "Włoszkę w Algierze!"—odrzekł Albert—pamiętaj pan jednak, panie Pastrini, że ja i mój przyjaciel — dodał, wskazując Franciszka—wielką do tego przywiązujemy wagę, abyśmy na jutro mieli koniecznie o cośmy pana prosili.

Gospodarz uspokoił raz jeszcze swoich lokatorów, że mogą być pewni, iż stanie się zadość ich chęciom; poczem Franciszek i Albert rozebrali się ze swoich ubiorów pajacowskich.

Albert, zdejmując z siebie suknie, przycisnął z wielkim zapałem do piersi bukiet z fijołków.

Obaj przyjaciele siedli do stołu, ale w ciągu obiadu Albert ani na chwilę nie przestawał opowiadać o różnicy, jaką znalazł w kuchni pana Pastriniego i kuchni hrabiego Monte-Christo.

Franciszek wyznawał, pomimo uprzedzenia, jakie zdawał się czuć do hrabiego, że porównanie to musi bądź co bądź wypaść na niekorzyść pana Pastriniego.

Przy ostatniej potrawie służący wszedł i zapytał obiadujących, na kiedy żądają powozu?

Albert i Franciszek spojrzeli po sobie, nie bez obawy w rzeczy samej nadużywania grzeczności hrabiego; służący zrozumiał ich spojrzenie.

— Jaśnie wielmożny hrabia de Monte-Christo, wydał nam stanowcze rozkazy, aby powóz dla ich ekscelencyi był przez cały dzień w pogotowiu; niech więc panowie raczą bez obawy narażenia się hrabiemu, okazać swą wolę.

Młodzieńcy postanowili korzystać do ostatka z grzeczności hrabiego i rozkazali, aby powóz zajeżdżał.

Sami tymczasem wzięli się co żywo do zmiany toalety całodniowej na inną, przyzwoitą na wieczór.

Po przebraniu udali się do teatru Argentyna i zasiedli w loży hrabiego.

W czasie pierwszego aktu, hrabina G.... weszła do swojej loży.

Przy wejściu rzuciła najprzód spojrzenie w stronę, gdzie dnia poprzedniego ujrzała po raz pierwszy nieznajomego.

Spostrzegła naturalnie odrazu Franciszka i Alberta, w loży tego, o którym tak dziwnie przed 24-ru godzinami wyrażała się, szczególnie przed Franciszkiem.

Zwróciła lornetkę tak wyraźnie ku nim, że Franciszek uznał za rzecz konieczną nie opuźniać się z zadośćuczynieniem jej ciekawości.

Korzystając więc z przywilejów, nadanym widzom teatrów włoskich, które dozwalają z sali teatralnej czynić salony odwiedzin, dwaj przyjaciele wyszli ze swojej loży, z zamiarem złożenia swych hołdów hrabinie.

Zaledwie weszli do loży, hrabina dała znak Franciszkowi, aby zajął pierwsze miejsce, Albert zaś z kolei usiadł na drugiem.

— Jak widzę — rzekła, zwracając się do Franciszka, który zaledwie usiadł—nie traciłeś pan czasu i pospieszyłeś bardzo zabraniem znajomości z naszym nowym lordom Routhwen, tak, że jak mi się zdaje, jesteście już najlepszymi przyjaciółmi.

— Lubo nie tak dalekośmy postąpili w stosunkach wzajemnej znajomości, nie mogę jednak pani hrabinie zaprzeczyć — rzekł Franciszek — żeśmy cały dzień korzystali z grzeczności naszego dziwnego nieznajomego.

— Jakto, cały dzień?

— Cały dzień; to czysta prawda, rano byliśmy u niego na śniadaniu; przez cały czas maszkarady, razem z nim w powozie jego jeździliśmy po ulicy Wyścigów, a teraz w teatrze mamy jego lożę.

— Więc go pan znałeś?

— Znałem i nieznałem.

— Co to znaczy?

— To bardzo długa historya.

— Ale mi ją pan opowiesz?

— Mógłbym panią przestraszyć.

— Tem bardziej będę prosiła, abyś pan opowiedział.

— Poczekaj pani przynajmniej na rozwiązanie.

— Dobrze; ja nawet wolę wypadki, gdy są zupełne.

— Jednak powiedz mi pan, jakeście się zeszli? kto pana zapoznał?

— Nikt; on pierwszy przedstawił się nam wczoraj wieczorem, kiedyśmy się z panią rozstali.

— Za czyjem pośrednictwem?

— Pośrednictwo bardzo prozaiczne, właściciel hotelu.

— Więc on mieszka w hotelu Angielskim, tam gdzie i panowie?

— W tym samym hotelu, a nawet w tem samem skrzydle.

— Jakże się nazywa, bo przecież musicie znać jego nazwisko?

— Znam jak najlepiej, hrabia de Monte-Christo.

— Cóż to za nazwisko? o ile mi się zdaje, nie jestto hrabia rodowity.

— Nie. Nazwisko i tytuł wziął od wyspy, którą kupił.

— A czy jest hrabią?

— Hrabią toskańskim.

— Mniejsza zresztą o to, musimy tytuł ten przyjąć jak i wiele innych—odpowiedziała hrabina, która w rzeczy samej pochodziła z rodziny najstarożytniejszej w stronach Wenecyi—a jako człowiek, któż on taki?

— Niech pani zapyta wicehrabiego Morcerf.

— Czy słyszałeś pan, że mnie do pana odsyłają?—zagadnęła hrabina.

— Musielibyśmy być bardzo niesprawiedliwemi, gdybyśmy nie przyznali, że jest on skończenie miłym człowiekiem—odpowiedział Albert—przyjaciel od lat dziesięciu nie uczyniłby tyle dla nas, co on, i to z takim wdziękiem, delikatnością, grzecznością, jaka tylko właściwa jest ludziom prawdziwie wyższego towarzystwa.

— Założyłabym się—podjęła hrabina z uśmiechem—i panowie sami się przekonacie, że ten mój upiór jest jakimś bogatym dorobkiewiczem i stara się, abyśmy zapomnieli o jego milionach, przez wzgląd na niego samego. A ja, czyście panowie widzieli?

— Co za ją?....—spytał Franciszek z uśmiechem.

— Wczorajszą piękną Greczynkę.

— Nie, bynajmniej—słyszeliśmy ją tylko, jak szczebiotała, aleśmy jej wcale nie widzieli.

— Cóż to znaczy, Albercie—spytał Franciczek—czy się chcesz okryć tajemnicą?

— Za kogóż bierzesz owo błękitne domino, w oknie zasłoniętem białym adamaszkiem w pałacu Rospoli?

— Wszak hrabia miał trzy okna w pałacu Rospoli?

— Tak jest, czy przejeżdżałaś pani przez ulicę Wyścigów?

— Przejeżdżałam; bo któż nie przejeżdżał dziś przez ten plac?

— I nie zauważyłaś pani dwóch okien, zasłoniętych żółtym adamaszkiem, a jednego białym z czerwonym krzyżem?... te trzy okna należą do hrabiego.

— Ależ to prawdziwy nabab ten człowiek. Czy wiecie panowie, ile kosztują takie trzy okna na ośm dni karnawału i do tego w pałacu Rospoli, to jest w najpiękniejszem miejscu ulicy?

— Dwieście do trzystu talarów rzymskich, jak sądzę.

— Raczej powiedz pan trzy tysiące.

— Czy podobna?

— Czy ta jego wyspa przynosi mu tak piękne dochody?

— Wyspa jego nie przynosi mu ani szeląga.

— I na cóż ją kupił?

— Dla fantazyi.

— To prawdziwy oryginał.

— Już to w samej rzeczy—rzekł Albert — wydał mi się niezmiernie ekscentrycznym; gdyby mieszkał w Paryżu, bywał na naszych widowiskach, powiedziałbym, że albo sobie żartuje, albo jest jakąś istotą, której zawróciła głowę nowoczesna literatura; wczoraj naprzykład rano odezwał się dwa czy trzy razy zupełnie po nowoczesnemu.

Wtem wszedł ktoś z nowych gości, a podług zwyczaju, Albert ustąpił mu swego miejsca.

Okoliczność ta, oprócz zmiany miejsca, wpłynęła także stanowczo na zmianę przedmiotu rozmowy, i w godzinę potem dwaj przyjaciele wrócili do hotelu.

Pan Pastrini zajął się już przygotowaniem dla nich ubiorów na jutro i przyrzekł im, że będą niezawodnie zadowoleni z jego przezorności i zabiegów.

Jakoż na drugi dzień o godzinie 9-ej zrana wszedł do pokoju Franciszka gospodarz z krawcem, obładowanym ośmiu czy dziesięciu ubiorami włościan rzymskich.

Przyjaciele wybrali sobie każdy po jednym, podług figury, zobowiązali gospodarza, aby im kazał przyszyć parę pęków wstążek do kapeluszy i wystarał się o ładne jedwabne szarfy w żywych kolorach, jakiemi zwykle gmin przepasuje się w dniach uroczystych.

Albert ciekawy był bardzo, jak będzie wyglądał w nowym ubiorze, to jest w kamizelce i spodniach z niebieskiego aksamitu, ażurowych pończochach ze sprzączkami.

Ubiór taki musiał naturalnie dodać wiele wdzięku i malowniczości twarzy młodzieńca, gdy jeszcze wstęgą opasał swoją smukłą kibić, włożył kapelusz zlekka na bok zsunięty, ze wstążkami spływającemi na ramiona.

Franciszek twierdził, że ubiór taki dodaje bardzo wiele piękności.

Turcy naprzykład, jakże malowniczo wyglądali w długich sukniach w żywe kolory, a czyż teraz nie są nieznośni w granatowych surducikach zapiętych, z greckiemi czapeczkami, w których wyglądają podobnie do butelek z winem i czerwoną pieczątką?

Franciszek powinszował Albertowi, że dobrze wygląda i uśmiechnął się z wyrazem, w którym bynajmniej nie widać było dwuznaczności.

Tak zastał ich hrabia de Monte-Christo.

— Panowie, jakkolwiek przyjemną jest rzeczą mieć towarzysza zabaw, wolność jednak i swoboda są pożądańsze; przychodzę panów zawiadomić, że na następne dni oddaję dla was do zupełnego rozporządzenia powóz, któregoście wczoraj używali; gospodarz musiał panów zawiadomić, że nająłem trzy czy cztery powozy, które są ciągle na moje usługi; tym sposobem nie pozbawicie mnie panowie wygody: możecie używać jednego, jak wam się podoba, czy dla przyjemności, czy dla interesów; jeżeli zechcecie mnie odwiedzić lub będziecie mieli jaki interes do mnie, jestem zawsze na usługi panów w pałacu Rospoli.

Młodzi przyjaciele chcieli coś powiedzieć, ale w rzeczy samej, po namyśle, nie było powodu do odrzucania ofiary, bardzo przyjemnej, przyjęli ją też z podziękowaniem.

Hrabia de Monte-Christo bawił u nich blisko kwadrans i mówił o bardzo wielu rzeczach i o różnych przedmiotach, z nadzwyczajną łatwością; był on bardzo obeznany, jakeśmy to już dostrzedz mogli, ze stanem i ruchem literatury we wszystkich krajach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zarząd Tow. br. pom. św. Wojciecha w Elmhurst, L. I., na r. 1901:
Franciszek Kaczmarek, Prezes.
Józef Szulc, Wice-pres.
Stan. Furmański, sekr. prot.
Stan. Siciński, sekr. fin.
Jan Marchlewski, kasyer.
Józef Zuczak, marszałek.

BAJKA CHINSKA.

W głębi wielkiego państwa bogdyhana leżała mała wioszczyna.

Na polach szumiały łodygi ryżu, rosły krzewy herbaty, a wokoło uwijali się ludzie o żółtej cerze; skośnych oczach, z długiemi warkoczami, jak przystoi prawemu Chińczykowi. Cicha to była wioska, nigdy jeszcze nie postała w niej noga cudzoziemca.

W wiosce mieszkało zgodne małżeństwo Tsin-tao i piękna Lu. Tsin-Tao uprawiał pole, Lu przygotowywała obiad i na wieczerzę garść ryżu i filiżankę herbaty. Płacili mandarynowi podatek i żyli sobie spokojnie.

Pewnego razu Tsin Tao udał się z ładunkiem herbaty do miasta, gdzie już spotkać można było cudzoziemców, ku wielkiej przykrości wiernych poddanych bogdyhana.

Wracając do domu, ujrzał na drodze jakiś przedmiot, widocznie zgubiony przez jednego z "obcych djabłów".

Chciał minąć go ostrożnie, lecz ciekawość przemogła. Podniósł przedmiot, spojrzał i padł na kolana... Z tabliczki patrzała na niego twarz żółta, opalona, o skośnych oczach, z głową ogoloną i warkoczem.

— To żywy portret mego ojca! — zawołał Tsin Tao. — Ale skąd się wziął? Chyba dobre duchy zesłały mi ten obrazek z krainy zmarłych.

Wstał, owinął drogocenny talizman w cienki papier i starannie ukrył za pazuchą.

Powróciwszy do domu, nie powiedział nic o swym skarbie pięknej Lu, obawiając się, aby wieść o talizmanie nie rozniosła się po świecie. Kto wie, coby o tem pomyślał mandaryn, a z nim nie ma żartów. Jest sprawiedliwy i lubi bardzo bić w pięty.

Tsin ao umieścił Ttedy ten skarb w różowym wazonie porcelanowym, który odziedziczył po ojcu i który stał na uboczu.

Wazonu tego jako drogiej pamiątki nie wolno było nikomu dotykać.

Od tej pory żył Tsin tao w ciągłym niepokoju oczekując czegoś nadzwyczajnego od portretu swego ojca, zesłanego przez dobre duchy.

Często porzucał pracę na polu i wracał do domu, aby ukradkiem sięgnąć do wazonu i przyjrzeć się portretowi ojca. Piękna Lu w niedługim czasie przekonała się, że źródło niepokoju, jaki gnębił jej męża, kryje się w różowym wazonie.

Upatrzyła kiedyś chwilę odpowiednią i sięgnęła do wazonu. Rozwinęła papier, wyjęła błyszczącą tabliczkę, spojrzała na nią—i skamieniała z oburzenia.

Na tabliczce zobaczyła obraz kobiety. Więc taka jest przyczyna troski jej męża?

Ach, ci mężczyźni! A ma też do kogo wzdychać! Twarz żółta, oczy złe, brwi ściągnięte, zmarszczki na czole! Toż to złośnica jakaś!

A ona, Lu, zawsze uprzejma, miła i zapobiegliwa! Ale dość tego! Czekaj panie mężu!

Na tę chwilę właśnie wracał z pola ryżowego zamyślony głęboko Tsin Tao. Lu ukryła się za drzewem i gdy mąż nadszedł, wybiegła przeciwko niemu i podnosząc do góry błyszczący przedmiot, zapytała groźnie:

— Co to jest?

— To jest — odparł zmieszany Tsin Tao— portret ojca mego, zesłany mnie przez dobre duchy. Ale proszę cię, Lu, nie mów o tem nikomu, gdyż talizman traci swą siłę.

— Aha! mam milczeć—zawołała Lu. — Nie, niech się cała wioska dowie, sam mandaryn nawet, jaki to talizman ukrywasz. Czy chcesz we mnie wmówić, że to nie jest portret kobiety, która oczarowała cię tym właśnie talizmanem?

Z za płotu ukazała się twarz pomarszczona, porośnięta siwym włosem, i drżący głos odezwał się:

— Dzieci, niechaj dobre duchy będą z wami! O co się kłócicie?

— Żona moja oszalała, dobry bonza!—odpowiedział Tsin Tao. — Miałem schowany w wazonie portret ojca mego, a ona twierdzi, że to jest portret kobiety.

— Tak! krzyczała Lu, — ukrywasz portrety kobiece, mnie zdradzasz, obrzydliwy człowiecze!

— Cicho dzieci! — mówił z powagą bonza — pokażcie mi przedmiot, co stał się przyczyną kłótni. Ja was rozsądzę.

Oboje przystali na to. Przecież bonza, człek pobożny i dobry, widział kawał świata, znał wiele rzeczy. Patrzeli więc na niego małżonkowie z szacunkiem, czekając co powie.

Bonza nie spieszył się. Patrzył na tabliczkę, gładził siwą brodę, wreszcie rzekł:

— Dzieci, porzućcie kłótnie i żyjcie dalej w zgodzie. Mylicie się oboje. Obrazek ten nie przedstawia ani twego ojca, Tsin Tao, ani żadnej kobiety, o piękna Lu! Wyobraża poczciwego bonzę, którego za cnoty dobre duchy wzięły do nieba. Taki talizman powinien się tylko w ręku bonzy znajdować.

Schował błyszczącą tabliczkę do torby, pobłogosławił pogodzoną parę małżeńską i odszedł, myśląc w duchu, ile też dostanie od "obcego djabła" za srebrne lusterko.

HISTORYA KAPELUSZA.

Kapelusz damski ma swoją historyę. Kiedyś od początku świata, kobiety przez długie lata nie nosiły żadnego nakrycia głowy, później zaczęły używać kapelusza tylko dla ochrony przed słońcem. Kapelusz ten nie odznaczał się elegancyą; był to prosty daszek słomiany.

Greczynki i Rzymianki przykrywały głowy zawojem, z pod którego umiały rzucać zabójcze spojrzenia.

Zamiast kapeluszy, Rzymianki i Greczynki nosiły wspaniałe fryzury, zdobne w kwiaty i drogie kamienie, a nawet używały... włosów fałszywych, co się i w naszych czasach zdarza.

Japonki dotąd nie noszą kapeluszy, zadawalając się wysokiem uczesaniem, do którego spotrzebowują zadziwiającą ilość szpilek i ozdób. Na hańbę płci brzydkiej trzeba przyznać, że pierwszy strojny kapelusz zdobił głowę mężczyzny.

Sredniowieczny kapelusz męski, z drogiej materyi, ozdobiony piórami i drogiemi kamieniami — jest prawzorem obecnego kapelusza damskiego. Rycerze to pierwsi poczęli nakrywać głowy kapeluszami, zdobnemi w pióra i hafty, wtedy już, gdy piękne kasztelanki tylko dla ochrony przed zimnem przykrywały główki czepeczkami.

Z kombinacyi tych czepeczków z kapeluszami męskiemi, po wielu zmianach, przeróbkach, rewolucyach, sprowadzonych przez mody XVIII wieku, powstał współczesny kapelusz damski.

Współczesny kapelusz damski! To rzecz, którą opisać bardzo trudno, tem bardziej, że więcej jeszcze od samego kapelusza, zależy na umiejętności noszenia kapelusza, tak samo, jak od twarzy więcej zależy piękny uśmiech, a od ładnej figurki — zgrabne ruchy. Kapelusz damski — to szczyt kobiecej elegancyi i smaku. Jednej twarzyczce dodaje pięknego zakończenia lub stanowi powabną ramkę, u innej — krzyczy rozmiarami, barwami, "oryginalnością". Do paryskich specyalnych magazynów kapeluszy dążą przed sezonem całe zastępy modniarek i właściciell magazynów damskich na przegląd toalet i nowych modeli kapeluszy. Pobobno za model kapelusza każą sobie czasami płacić po 1000 franków, bo też "autorowie" lub "autorki" uważają je za dzieło sztuki. "Tę agrafkę przypięłam po czterech dniach namysłu. To nie kapelusz — to arcydzieło sztuki, smaku i natchnienia!"

PANSTWO BEZ KOBIET.

Czytelnicy nasi może nie wiedzą o tem, że na kontynencie europejskim znajduje się rzeczpospolita, gdzie człowiek mógłby chodzić od granicy do granicy z latarnią, jak niegdyś Dyogenes po rynku w Atenach, a nie znalazłby żadnej niewiasty.

Ta bezniewieścia rzeczpospolita rozciąga się na półwyspie zwanym Atos, który szerokim pasem wrzyna się w morze Egejskie (greckie), wychodząc od stałego lądu tureckiej prowincyi Chalcydyki.

Półwysep odznacza się niezwykłem bogactwem przyrody; dla tego niektórzy nazywają go wprost "rajem, tylko że tam brak absolutny istot z rodu Ewy".

Na półwyspie mieszka mnóstwo mnichów w klasztorach, jako też anachoretów, eremitów w osobnych klauzach porozrzucanych wśród gór, jarów i przecudnych lasów, tworząc osobną rzeczpospolitą z rządem całkiem niezawisłym. Cały rząd polityczny i administracyjny spoczywa w ręku 24 członków starszyzny, która się wybiera z dwudziestu opactw, mając swoją siedzibę, gdzie się zbierają na sejmy (synody) radząc, uchwalając i wydając wyroki prawomocne, w mieścinie Kasya.

Najwyższej tej radzie przydany jest wprawdzie turecki urzędnik (aga), który atoli wykonuje tylko zapadłe wyroki, mianowicie na winowajców. Lecz i temu nie wolno mieć personału kobiecego. Niewiastom wogóle wzbroniony jest absolutnie pobyt w tej rzeczypospolitej. Raz kiedyś przedostała się tam Angielka, lecz strażnicy rzeczypospolitej ujęli biedaczkę i bez miłosierdzia zmasakrowali.

Jak ci mieszkańcy obywają się bez kobiet, bez których ogniska domowe są prawie niemożliwe, tego czytelnikom wyjeśnić nie możemy, bośmy tam nie byli.

U lekarza.

Lekarz: — Co jadł dzisiaj wasz mąż na obiad?

— Wołowinę.

— A z apetytem jadł?

— Nie, z marchwią.

Na nauce religii.

Nauczyciel: — Co trzeba najprzód czynić, aby się dostać do nieba?

Jasiek: — Trzeba najprzód umrzeć, panie nauczycielu.

Na sądzie.

Sędzia: — A więc w kłótni rzuciłeś na głowę przeciwnika kufel od piwa, który się rozbił na tysiąc kawałków?

Oskarżony: — Nie wiem, panie sędzio, bo kawałków nie liczyłem.

Okoliczności łagodzące.

— Ignacy Kobylak, za kradzież sukna zostałeś skazany na trzy lata więzienia. Czy oskarżony nie ma nic do powiedzenia na swoją obronę?

— Owszem, proszę pana sędziego, w sprawie mojej zachodzą okoliczności łagodzące.

— Jakież to są okoliczności łagodzące?

— A to proszę pana sędziego, myślałem, że się ta kradzież nie wyda.

W sądzie.

—Więc udowodniono wam, że skradliście poduszkę i piernat panu aptekarzowi. Co powiecie na swoją obronę?

— Panie sędzio, żona mnie prosiła, abym jej przyniósł co z apteki na spanie. Cóż miałem robić? . . .

Lekkie obowiązki.

Gospodarz domu (do nowej służącej): Uważaj sobie, tu wszystko idzie podług wojskowej akuratności; o szóstej wstajemy, o dwunastej obiad, a o dziesiątej spać.

Służąca: No, jeżeli nic więcej nie ma do czynienia, to z tem sobie dam jakoś radę!

POSZUKIWANIA.

Ogłoszenia pod tą rubryką kosztują na jeden raz 50c. na trzy razy $1.00.

ZEGARMISTRZ Polak, człowiek młody, niedawno przybyły z kraju, znający specyalnie stołową robotę, poszukuje pracy w swoim fachu. Łaskawe zapotrzebowania proszę zwracać pod niniejszy adres: Adam Kotowicz, 194 ave, E. Bayonne City, N. Y. (47—48)

PAPIEROSY. Jeżeli chcecie palić dobre papierosy, możecie dostać dobry tytoń odemnie. Funt rosyjskiego tytoniu na papierosy 80c. Funt tureckiego $1.00. 100 gilz 10c. Maszynka do papierosów 10c. Adres: I. Hertz, 2 Carlisle st., New York. (45—48)

Antoniego Domagalskiego, rodem z gub. płockiej, przebywającego 13 lat w Ameryce, poszukuje siostra Apolonia. Ktoby o nim wiedział lub on sam raczy mi donieść pod adresem: J. Gurzyński, box 125, Catasauqua, Pa., Lehigh Co. (47—49)

MĘŻCZYZN potrzeba. Odsyłamy mężczyzn z New Yorku na pocztowych okrętach do Hamburga lub Bremen za cenę $8.00, jeżeli chcą pracować na okręcie przy lekkiej robocie przez 3 do 4 godzin dziennie. Zgłosić się albo pisać należy do International Shipping Office, 5 Clinton st., lub 73 West st., New York. (45—48)

Radykalna kuracya gwarantowana. Łysina, Łupierz, wypadanie włosów i wszelkie choroby czaszki leczymy za pomocą najnowszej metody specyalistów. Adres Prof. BRUNDZA, Brodway & So. 8 st., Brooklyn New York. (39—1903)

Szymon Miedziakiewicz poszukiwany jest w ważnym interesie przez swą żonę Wiktoryę Miedziakiewicz, 330 S. W. st., Shenandoah, Pa. (45—47)

JEŻELI chcecie posyłać pieniądze do starego kraju najspieszniejszym i najpewniejszym sposobem, piszcie po cyrkularze do Izydora Herz, Austro-Russian Bank, 2 Carlisle St., New York. (45—48)

JEŻELI chcecie sprowadzić krewnych lub przyjaciół ze starego kraju piszcie po ceny i informacye, których bezpłatnie udzielimy. Izydor Herz, Austro Russian Bank, 2 Carlisle St., New York. (45—48)

JEŻELI chcecie pomocy prawnej, świadomej przez konsula potwierdzonej lub potrzebujecie jakiegokolwiek legalnego dokumentu, piszcie po informacye do Izydora Herz, 2 Carlisle St., New York. (45—48)

DO SPRZEDANIA piekarnia w postępowy i praktyczny sposób urządzona, a przytem bardzo dobrze opłacająca się, bo znajomością swego fachu, sumiennością i wreszcie grzecznością potrafiłem zjednać licznych i stałych odbiorców pieczywa w jednej z największych dzielnic miasta Manitowoc, zamieszkałej przez Polaków i inne narodowości, wśród których innej piekarni nie ma. Całe urządzenie i potrzebny inwentarz żywy i martwy sprzedam tanio Polakowi, który zna się na tym fachu i posiada język niemiecki i angielski. Rent domu, w którym mieści się moja piekarnia, jest niesłychanie tani i pewny na długie lata. Sprzedaję ten mój interes z powodu wynaleziónego przezemnie pewnego patentu, który mnie zapewnił inne również korzystne stanowisko. Pisać proszę do: J. Weinert, Marshall st., Manitowoc, Wis. (46—48)

100 mężczyzn potrzeba, którzy chcą się udać do Europy na okrętach pasażerskich za sumę $7 do $10. — *J. Herz*, agent, 2 Carlisle W. New York. (45—48)

Maryanna Brzostek rodem z gubernii łomżyńskiej, która od trzech miesięcy przebywa w Ameryce, poszukiwana jest przez swych braci Józefa i Franciszka Brzostek, 5 Monroe st., Schenectady, N. Y. (46—48)

KOBIETY cierpiące na ból głowy lub nieregularności niech używają Ziołową Herbatę Smith'a. Reguluje cały organizm, przeczyszcza i wzbogaca krew, dodaje czerstwości i czyni życie przyjemnem. Cena paczki 25c. Używać jej można z wielką korzyścią dla zdrowia, jak zwykłą herbatę. Adres Mr. Smith's Mountain Herb Tea, 179 W. Division st., Chicago, Ill. (Należytość należy przesyłać w markach pocztowych.) x

WŁOSY jeżeli wam wypadają, to my gwarantujemy że nasze nowo wynalezione lekarstwo uwolni głowę z łupieży, wzmocni korzenie, powstrzyma od wypadania i w miejscu wypadniętych wyrosną nowe, ładne, gęste, miękkie i wzmocnione włosy. Przyślijcie $1.00 a otrzymacie butelkę tego lekarstwa na próbę. Adres "ANIMATOR", 3305 Auburn Ave., Chicago, Ill.

☞ Kto ma jaki grunt kupiony w Wisconsin, Minnesocie i w innych stanach, a na nim nie zamierza się już więcej osiedlić, może takowy łatwo sprzedać za pośrednictwem Kantoru Polskiego. C. W. Dyniewicz & Co., 805 Milwaukee ave., Chicago, Ills. (x)

OPŁATKI. Rodacy obstalowujący książki, a życzący sobie mieć na Gwiazdkę opłatki, niechaj dołączą 10c. Samych opłatków (bez książek) nie wysyłamy, bo się w przesyłce niszczą. W. Dyniewicz.

Jan Wąsik rodem ze wsi Piotrówki w Galicyi, przebywający przez 18 lat w Ameryce, poszukiwany jest w bardzo ważnej sprawie przez swego syna Stanisława Wąsik, 1022 Frity st., Pittsburg, Pa. S. S. Kto mi o nim doniesie lub on sam otrzyma $10 nagrody. (44—49)

Ostatnie Wiadomości.

— HAVANA, Kuba, 24 Listopada. — Ośmiu strajkerów zostało zabitych a więcej niż stu poranionych w starciu się dzisiaj robotników z policyą. W liczbie poranionych jest 9 policyantów. Starcia się trwały przez cały dzień lecz z nastaniem nocy zapanował jaki taki spokój. W Havanie, wskutek strajku i zaburzeń, cały biznes ustał.

Wiadomości Chicagoskie.

Pierwszym Japończykiem, który przyjął poddaństwo Stanów Zjednoczonych, jest Józef Tamaka.

Dotychczas żaden Malajczyk nie był naturalizowany w Chicago. Tamaka jest ożeniony z białą kobietą od 12 lat. Przysięgę na wierność Stanów Zjednoczonych odebrał od niego sędzia Tuthill.

Przed kilku tygodniami sędzia Carter nie chciał od Japończyków uznać i odbierać przysięgi na obywatelstwo Stanów Zjednoczonych.

— **H. Washburne zorganizował** spółkę z kapitałem 40 milionów dolarów, która chce uzyskać od miasta pozwolenie na pobudowanie drogi podziemnej w śródmieściu. Te drogi podziemne mają być tak obszerne, aby kursować mogły tramwaje, pomieścić wodociągi, rury gazowe, druty elektryczne i tuby pneumatyczne, służące do przesyłek pocztowych.

Inżynierzy obliczają, że budowa takiego tunelu na długość jednej mili, kosztować będzie półtora miliona dolarów. Komitet wyznaczony przez radę miejską ma zbadać całą tę sprawę i przedstawić ją na regularnem posiedzeniu do rozstrzygnięcia.

W każdym razie byłaby to rzecz znakomita dla naszego miasta, bo ułatwiłoby to ruch i komunikacyę w śródmieściu. Projektodawcy nie wątpią, że uzyskają koncesyę na budowę tej podziemnej drogi.

— **Straszną hańbą okrył** policyę naszego grodu "stróż" porządku i bezpieczeństwa publicznego P. T. Mahoney. Na podstawie zeznań Tomasza Barry i J. Clark, głównych sprawców rabunku w składzie jubilerskim B. Hagemann'a, sąd przysięgłych uznał policyanta Mahoney współwinnym rabunku. Kradzież tę uplanowali złodzieje wraz z policyantem.

I dziwić się jeszcze, że w mieście naszem nikt nie jest pewnym swego życia ani mienia.

— **Do czego pijaństwo** doprowadza, niech sobie zapamiętają ci, którzy za często lubią zaglądać do szklanki i kieliszka. Kapral Hopkins z koszar wojskowych w Fort Sheridan pił siedm dni i nocy. Przepił wszystko co miał a w końcu upadł na udar serca na ulicy i wyzionął ducha. Obdukcya zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek przepicia. Ileż to ludzi ginie taką śmiercią a pomimo to pijatyka jak zaraza grasuje wśród społeczeństwa ludzkiego.

— **Na mityngu odbytym** w Auditorium, zwołanym przez Irlandczyków, zebrało się 4 tysiące publiczności. Gorące mowy wypowiedzieli wpływowi Irlandczycy na temat — co mają Irlandczycy czynić, aby odzyskać niepodległość. Na prowadzenie walki z potężnym Albionem zebrano pomiędzy obecnymi kilka tysięcy dolarów.

— **Niesłychanej kradzieży** dokonali złodzieje w naszym grodzie. Skradli $5.000 gotówki i prawdopodobnie takąż sumę z listami registrowanemi.

Rzecz miała się tak. Woźnica zbierający listy registrowane i pieniądze za marki w filiach pocztowych w Masonic Temple, Monadnock, Stock Exchange i Crilly gmachach, zajechał wozem przed Masonic Temple, aby z tamtejszej filii pocztowej zabrać przesełki pocztowe.

Gdy wysiadł z wozu, złodzieje wskoczyli na wóz i odjechali ile koń wyskoczy. Gdy kolektor po zabraniu przesełki pocztowej wyszedł z Masonic Temple, spostrzegł, że wozu nie ma. Dano znać o tem policyi, ale wszelkie poszukiwania nie odkryły dotąd żadnego śladu po złodziejach.

— **Sprawa pożaru szpitala** św. Łukasza znów ma być poruszoną na posiedzeniu rady miejskiej. Jak wiadomo, winę tej katastrofy przypisują p. Kiołbassie, inspektorowi budowli, że nie zbadał, czy ten gmach jest bezpiecznym, i czy jako taki odpowiednim jest na szpital.

Ogólnie sądzą, że politykierzy chcą się pozbyć ob. Kiołbassy z zajmowanego stanowiska.

— **Trzecia roczna wystawa** rozmaitego bydła rozpocznie się następnej soboty.

Nietylko ze Stanów Zjednoczonych, ale także z Kanady, Meksyku i południowej Ameryki będzie można na tej wystawie zobaczyć rozmaitego gatunku bydło.

— **W niedzielę w nocy** powstał pożar w biurze Barry Transportation Co., i zniszczył cały gmach doszczętnie. — Szkody obliczają na $50.000.

Prawie w tym samym czasie zniszczył pożar dwa piętra budynku Edward F. Riley, na rogu Van Buren i Franklin ulic. Straty obliczają na 40 tysięcy dolarów.

Skład Barrett & Barrett na rogu Cass i Kinzie ulic spłonął doszczętnie. Strata wynosi $80,000.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE.

1001 Adamek Maria
1002 Adamkiewicz M
1004 Alebański Andrzej
1007 Andrzejewska P
1009 Anytski Stany
1012 Bąk Jan
1013 Baltikański K
1014 Balkiewicz K
1015 Bela Kuźma
1017 Beńewicz Paweł
1020 Bilka Magdalena
1021 Białobok Jędrzej
1024 Blyharz Antoni
1025 Boczar Józef
1026 Bochenek Wiktorya
1029 Baran Wojciech
1030 Boszujak Nikola
1033 Brodło Agnieszka
1034 Budka Katarzyna
1035 Bumnalski W
1038 Burzan Jan
1041 Butkowski Julian
1042 Bylinowski Ludwik
1046 Chłopek Jędrzej
1052 Chudoba Konstanty
1059 Cyca Jan
1060 Czerwicz Maria
1062 Dabulewicz W
1068 Dobrzańska Ewa
1072 Dzik Jędrzej
1078 Fularz Wojciech
1079 Faltynowicz Jan
1080 Ferkała Paweł
1081 Figóra Stanisław
1089 Gadarski Błażej
1091 Galus Wojciech
1092 Garbacki Wl
1094 Ganski Jan
1095 Gawron Stanisław
1098 Gibasiewicz K
1099 Gielarowski Michał
1101 Glugla Michał
1104 Gojda Stanisław
1109 Goralski Feliks
1110 Gorz Józef
1114 Grubski Andrzej 2
1119 Grublewski Julian
1122 Gwoździewicz Jan
1136 Holewa Walenty
1144 Jankowicz Piotr
1145 Januszonis Jan
1146 Janosmak K
1147 Ianik George
1148 Jasiak Edward
1149 Jędrzejek Anna
1156 Karmelita M
1158 Karasek Fr
1173 Kmak Fr
1174 Kobrzyński M
1177 Kolisz Ant
1179 Komarek I
1182 Kopacz Jan
1186 Kozłowski R
1187 Koźlik Jakób
1195 Krzysztoń Adam
1168 Krzykoski St
1200 Kubiski Andrzej
1203 Kudzia Anna
1204 Kujawa Michał
1205 Kurpiewski Ant
1207 Kupiec Jan
1209 Kwiatkowski M
1210 Larkowski Jos
1211 Laskowski Wacław
1224 Lobowski Wojciech
1226 Lopiński Jan
1231 Malina Jan
1237 Marek Jos
1244 Maślanka Fr
1259 Mielarek Jan
1260 Mikrut St
1265 Mynarczak Jakób
1277 Orpik St
1278 Osip Katarzyna
1287 Paprocki Józef
1207 Piekosz Jan
1298 Pieróg St
1299 Pietkiewicz B
1300 Pijanowski Jos
1203 Pilch Wojciech
1304 Pisarek Wojciech
1309 Poremba Teodora
1322 Rompałło Wojciech
1332 Rodowicz John
1340 Rudy Jan
1347 Satkowski Wł
1364 Strzycki Jan
1368 Sorkowski Fr
1378 Strama Wojciech
1389 Switoła St
1395 Szydłowski St
1398 Tarta Maryanna
1401 Torzel Wicenty
1406 Truta Maryanna
1411 Ufnowski Jan
1412 Urban Ant
1413 Urban Wiktorya
1414 Usselowski Wojciech
1428 Werkowski Jan
1430 Witkowski Leonard
1433 Wilszyński Michał
1434 Wilczyńska Martha
1436 Wiśnioski Jos
1442 Wojdyla Jan
1443 Wójcik Michał
1444 Wojciechowski Filip
1445 Wróbel Jos
1446 Wojtowicz Ign
1447 Zając F Z
1448 Zając Jan
1449 Zając Michał
1453 Zaręba Wojciech
1457 Ziołkowski W

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 25 Listopada 1902.

MĄKA: beczka	
Zimowa patens	3.40—3.50
Straight	3.20—3.30
Najlepsza wiosenne	4.00—4.10
Żytnia zimowa	2.60—2.80
PSZENICA ZIMOWA (buszel)	
No. 3 czerwona	71—73
No. 4 czerwona	63
No. 4 biała	61 66
No. 4 twarda	72—72½
No. 3 twarda	67—68
PSZENICA WIOSENNA (buszel)	
No. 2 Northern	74½
No. 2 biała	73
No. 3	73 74
No. 4	66
ŻYTO (buszel)	
No. 2	52
No. 3	48½—50
No. 4	48½
KUKURYDZA (buszel)	
No. 2	55
No. 2 żółta	55½
No. 2 biała	55
No. 3 żółta	54¼
No. 3	55—55½
No. 3 biała	55—56½
No. 4	44½—54½
OWIES (buszel)	
No. 4	28¾
No. 4 biały	29—32
No. 3	28—29
No. 3 biały	31—31¾
No. 2	28½
No. 2 biały	29
Standard	36
SIANO (100 funtów)	
Wyborna tymotka	13.50—14.00
No. 1	12.50
No. 2	10.50
Miejscowe	10.00
Wieprzowina (100 funtów)	16.87—17.00
Smalec	10.70
Żeberka	9.00—9.25
PRODUKTA MLECZNE:	
Ser Young America	11—12
Ser twins	11½
Ser brick	10½
Szwajcarski	11—12
Limburski	9½—10
Masło śmietankowe	27
Firsts	23—24
Seconds	17—19
Dairies	23
Jaja, (tuzin)	19—24
Niesortowane	19—21
DRÓB (funt)	
Kury (żywe)	9½
Indyki (żywe)	12
Kurczęta (żywe)	11
Kaczki	12—13
Gęsi tuzin	6.00—8.00
OWOCE:	
Jabłka (beczka)	1.50—6.00
Cytryny (pudło)	3.25—4.25
Banany (pęk)	1.00—1.90
JARZYNY:	
Kapusta (pudło)	50—60
Kartofle (buszel)	38—46
Pomidory (buszel)	75